

PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI

NR 227

RUCH ODNOWY
† SŁOWIAN †

15 X 2009 R.

NOWY JORK, CHICAGO, TORONTO, BERLIN, WARSZAWA.

PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI W INTERNECIE: www.wicipolskie.org oraz polpatriot.com

Drodzy Czytelnicy i Sympatycy!

W naszym biuletynie zamieszczamy teksty różnych autorów, tak „z pierwszej ręki” jak i przedruki, traktujące o najistotniejszych problemach Polski i Świata. Kluczem doboru publikowanych treści, nie jest zgodność poglądów Autorów publikacji z poglądami redakcji lecz decyduje imperatyw ważnością tematu. Poglądy prezentowane przez Autorów tekstów, nie zawsze podzielamy. Uznając jednak że wszelka wymiana poglądów i wiedzy, jest pożyteczna dla życia publicznego - prezentujemy nawet kontrowersyjne opinie, pozostawiając naszym czytelnikom ich osąd.

Redakcja

Adres kontaktowy Redakcji PRP: PO Box 1602, Cranford NJ 07016 i internetowy: turobin@netzero.net

W numerze: 1) Wiadomości; 2) Wywiad z Jane Burgermeister – I; 3) Nierówna równość; 4) Alicja trzydzieścitisięć; 5) Rycerze i pospólstwo; 6) Byli kiedyś twórcy?; 7) Głos troski o suwerenność Rzeczypospolitej; 8) Żyła dla Chrystusa i Narodu Polskiego; 9) Kto przejął pieniądze przeznaczone dla Solidarności; 10) Państwowe szkolnictwo – I; 11) Abraham Lincoln i John F. Kennedy; 12) Światowy kryzys – geszeft wszechczasów II;

Parlament Europejski broni homoseksualistów na Litwie

Parlament Europejski stanął w obronie homoseksualistów na Litwie, przyjmując rezolucję, w której kwestionuje litewską ustawę dotyczącą ochrony nieletnich. PE uznał że może ona prowadzić do dyskryminacji ze względu na orientację seksualną, „łamiąc tym samym prawa człowieka zapisane w prawie europejskim”.

„Litewskie prawo jest otwarcie homofobiczne i głęboko niedemokratyczne. Aż trudno uwierzyć, że takie prawo zostało przyjęte w XXI wieku przez kraj należący do UE” - mówili eurodeputowani o orientacji liberalnej.

Chodzi o przyjęte przez litewski sejm w lipcu br. poprawki do przepisów dotyczących ochrony nieletnich. Znowelizowana ustawa zakazuje „informacji publicznej propagującej relacje homoseksualne” w miejscach dostępnych dla dzieci, która może wywierać „szkodliwy wpływ na rozwój nieletnich”.

Litewskiej ustawy bronił polski europoseł Konrad Szymański, który głosował przeciwko rezolucji. Jego zdaniem została ona napisana z troski „o rozwój emocjonalny i psychologiczny najmłodszych odbiorców mediów”, a także „z troski, by wychowanie dzieci było zgodne z przekonaniem rodziców”. „Ustawa ta w żadnym paragrafie nie narusza, a najczęściej nawet nie dotyka prawa europejskiego. Nikt nigdy nie upoważnił Unii Europejskiej do działania w tych dziedzinach. (...) Nigdy nie zgodzimy się, aby taka czy inna ideologia usprawiedliwiała przekraczanie granic kompetencji prawa europejskiego” - oświadczył Szymański.

Głos zabrała także europosełka Joanna Senyszyn (SLD), która skrytykowała litewskie prawo: „Ustawa jest niedopuszczalna, a w swojej treści absurdalna i homofobiczna. Homofobia jest chorobą. Jednakże chorym z nienawiści do osób homoseksualnych nie należy współczuć. Są oni nie tyle homofobami, co szowinistami orientacji seksualnej. Jak wszystkich innych szowinistów, trzeba ich zwalczać i uchylać przeciwko nim odpowiednie przepisy” - powiedziała Senyszyn, znana obrończyni gejów i lesbijek.

Debata na temat litewskiej ustawy wywołała wiele emocji wśród europosłów, gdyż litewski parlament pracuje nad kolejną, proponując kary finansowe za promocję homoseksualizmu w miejscach publicznych. KAI [17.09.2009]

#

Teksas: Kościół katolicki wypożyczony na uroczystości świąt żydowskich

Obchodzone wczoraj przez Żydów święto *Yom Kippur*, jedno z największych świąt podczas których niepraktykujący a nawet niereligijny Żyd zwykł pojawiać się w synagodze na „nabożeństwie pokutnym”, przywitane zostało przez niektórych zjudaizowanych i zdeorientowanych katolików w wyjątkowy sposób. Oto ksiądz Larry Covington z kościoła p.w. św. Ludwika króla Francji, w Houston w stanie Texas, użyczył kościoła na uroczystości żydowskich świąt.

Członkowie synagogi *Temple Beth Shalom*, którzy tak masowo zamierzali udać się do niej na czas swoich świąt, iż nie pomieścili się w jej ciasniejszych pomieszczeniach, uzyskali dostęp do kościoła św. Ludwika.

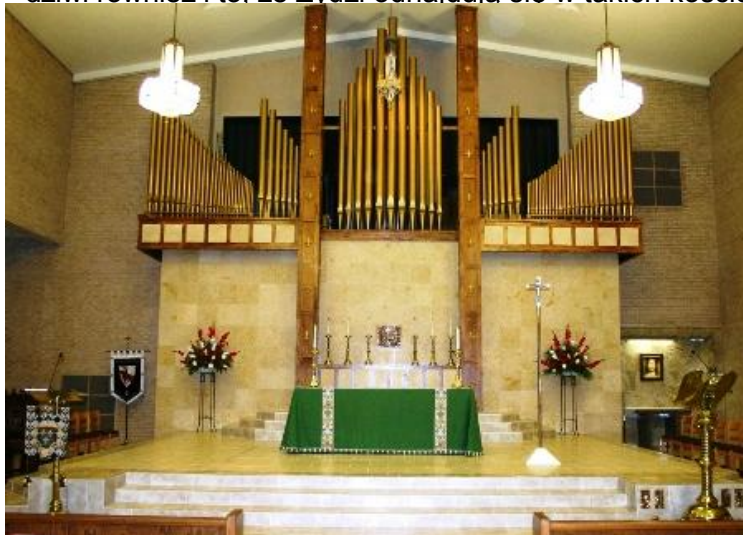
„Wnętrze [kościół] jest tak wspaniałe, że wydaje mi się iż dodaje ono innego wymiaru naszym liturgiom”. - mówi rabin Alan Freeman, który ocenia możliwość skorzystania z kościoła jako „pewien rodzaj symbolizmu relacji żydowsko-katolickich, które przecież nie zawsze były takie łatwe”.

Ksiądz Covington powiedział, że zaoferowanie skorzystania z kościoła było „gestem gościnności”, chociaż zaznacza, iż „Zaden tego rodzaju gest nie jest w stanie naprawić tych strat, które chrześcijanie wyrządzili Żydom przez tyle lat”. Według księdza Covingtona tenże gest „może zapoczątkować [...] głębsze zrozumienie naszej wspólnej tradycji, która powstała z tradycji żydowskiej”.

Użyczenie pomieszczeń poświęconych jako miejsce kultu katolickiego, grupom zadeklarowanych wrogów Chrystusa, stanowi potwarz dla katolików i jest - naigrywaniem się z Wiary katolickiej. Oczywiście nastawienie księdza Covingtona do współczesnego żydostwa nie jest przypadkowe, gdyż nic bardziej nie formuje człowieka niż otaczające go środowisko, a ksiądz - architektura kościoła. Nieprzypadkowo więc wewnątrz kościoła p.w. św. Ludwika stanowi znakomity przykład zagubienia Kościoła katolickiego w latach rewolucji posoborowej, kiedy

JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA!!!

to tradycyjne kościoły zastępowano architektonicznymi odpowiednikami synagog i łóż masońskich. Poniższe zdjęcie wnętrza kościoła św. Ludwika pokazuje, iż podstępne plany burzycieli katolicyzmu - i to właśnie tych działających w Kościele, często na najwyższych stanowiskach hierarchii kościelnej, wszak oni to właśnie zatwierdzali plany budowy takich kościołów - ziściły się, i coraz trudniej odróżnić jest wnętrze wielu współczesnych kościołów katolickich od łóż masońskich, synagog, czy też sali koncertowo-widowiskowej. Nie dziwi również i to, że Żydzi odnajdują się w takich kościołach jak u siebie w domu.



www.bibula.com - na podstawie [Statesman](#) [09.29.2009]

#

Włoscy bioetycy wspierają "Gościa Niedzielnego"

Absurdalny wyrok katowickiego sądu skazujący „Gościa Niedzielnego” odbił się szerokim echem nie tylko w Polsce. W oficjalnym oświadczeniu zaprotestowali przeciwko niemu naukowcy z Międzynarodowego Centrum Bioetyki (MCB) w Acri, we Włoszech.

- Bez wątplenia wyrok ten jest skierowany przeciw wolności konfrontacji politycznej, społecznej i moralnej, przeciw wolności słowa, druku i - w ostateczności - także przeciw wolności wyrażania przekonań religijnych, jako że - jak wiadomo - nauczanie chrześcijańskie potępia aborcję - napisali naukowcy.

Bioetycy z Włoch jasno stwierdzają, że w Polsce została ukarana obrona życia. - Dodatkowo, należy stwierdzić, że wierność zasadom moralnym jest przedmiotem procesu sądowego w krajach wolnej i demokratycznej Europy, podobnie, jak wówczas, gdy te same narody znajdowały się pod dyktando komunistyczną związaną z blokiem sowieckim, co - w kontekście obchodów 20 rocznicy upadku Muru Berlińskiego - nie jest dobrym sygnałem - stwierdzili w oświadczeniu podpisanym przez prof. Dr. Hab. Artur J. Katolo, prof. dr. Raffaella Robertiego, dr. Filippo Salatino i dr. Dario Misę.

MCB Fundacja F. M. Greco w Acri jest prywatnym instytutem naukowym prawnie uznanym przez Rząd Republiki Włoskiej.

- Człowiek jest powołany do pełni życia, która przekracza znaczenie wymiaru jego ziemskiego bytowania, ponieważ polega na uczestnictwie w życiu samego Boga. Wzniosłość tego nadprzyrodzonego powołania, ukazuje wielkość i ogromną wartość ludzkiego życia także w jego fazie doczesnej - brzmi motto instytutu zaczerpnięte z encykliki papieża Jana Pawła II „Evangelium vitae”. Za: fronda.pl

#

Pentagon planuje udział wojska w walce z pandemią

Jak komentuje autor artykułu [prof. Michael Chossudovsky [H1N1 Pandemic: Pentagon Planning Deployment of Troops in Support of Nationwide Vaccination.](#)], z doniesienia telewizji CNN wynika, że Pentagon „ustali regionalne zespoły personelu militarnego, które na jesieni udzielą pomocy oddziałom FEMA (agencja federalna d.s. m.in.katastrof i pandemii) w przypadku większego nasilenia się zakażeń wirusem H1N1” [świńska grypa - S.W.]. Propozycja ta czeka jeszcze na zatwierdzenie. Nieoficjalnie podaje się, że oddziały militarne biorące udział w akcji będą rekrutować się z wszystkich rodzajów wojsk. Jak podaje przedstawiciel wojska, operacją dowodzić będą władze cywilne natomiast, podobnie jak w przypadku katastrof żywiołowych czy sytuacji zagrożenia, armia zapewni wykonanie zadań, których cywile nie będą w stanie wykonać, jak transport lotniczy czy testy większych ilości próbek wirusa pobranych od zarażonych pacjentów.

W pierwszym kroku Sekretarz Obrony USA Robert Gates ma podpisać tzw. “executive order” czyli zarządzenie wykonawcze, które będzie uprawomocniać wykonanie planu z udziałem wojska. Co się będzie działo dalej zależy od rozwoju pandemii. Tyle z doniesień CNN.

Dalej prof. Felderman oświadczył, że ‘USNORTHCOM będzie globalnym synchronizatorem i koordynatorem’ walki z pandemią. Podobnie jak w przypadku ‘hiszpanki’ w 1918 r.

Za: <http://grypa666.wordpress.com/2009/09/07/niepokojujacewiadomosci/>

CZEŚĆ I

B.R.: Ludzie piszą do nas twierdząc, że uzbrojony policjant nie zapuka do drzwi w towarzystwie lekarza ze strzykawką. Nie mają środków żeby to zrobić. Jak mieliby to właściwie wymusić na ludziach, jeśli by chcieli? Jakich sankcji mogliby użyć?

J.B.: Rząd francuski puścił w obieg do wglądu szefów departamentów 19-stronicowy wewnętrzny dokument który całkiem jasno zarysowuje ich metodę. Zakładam że tak będzie w każdym kraju - zamierzają otworzyć centra szczepień za murami szpitali i ponad głowami lekarzy pierwszego kontaktu. Niektóre z nich będą zabezpieczone. Ludziom powie się, żeby przychodzili, na początku z własnej woli, następnie będą otrzymywali telefony wzywające ich, by pojawili się tam o podanej porze. Ci, którzy nie pójdą, będą w końcu zgarnięci. Będą zmuszeni, żeby tam pójść.

B.R.: Czy faktycznie istnieje zaplecze, by tego dokonać? Mówisz tu o transporcie, przymuszaniu, spędzie i kontaktowaniu się z setkami tysięcy ludzi.

J.B.: Oczywiście jeśli tak wielu ludzi się sprzeciwi, będzie to nie możliwe. Ale, oni zakładają, że przeważająca większość ludzi pójdzie tam z własnej woli lub po otrzymaniu telefonicznego zawiadomienia. Po usłyszeniu takiego nakazu stawia się w tych centrach szczepień niechętnie, aczkolwiek posłuchają. Liczba ludzi, którzy faktycznie odmówią po informacji, że opór jest przestępstwem kryminalnym, będzie niewielka. Jednakże, gdyby okazało się, że miliony odmawiają to nie byłoby w stanie przeprowadzić akcji. Dlatego jest tak ważne, żeby każda osoba z osobna powiedziała 'nie'.

B.R.: Mówi Bill Ryan z 'Project Camelot'. Jestem w Wiedniu [08.09.2009 - wracając z konferencji w Polsce. Właśnie spotkałem się z Jane Burgermeister, która jak dotąd była owiana tajemnicą. Mam ogromną przyjemność przedstawić światu tę twarz, jako pierwsza osoba ze społeczności internetowej, udowadniając tym samym, że faktycznie istniejesz. Jaka była twoja reakcja, kiedy uzmysłowiłaś sobie, że masz możliwość przekazać światu to co wiesz - przed kamerą.

J.B.: Dziękuję ci Bill, że martwiłeś się, ażeby tu dotrzeć. Wiedeń leży na uboczu. Okazuje się jednak, że jest to znaczące miejsce. To tu firma Baxter skazała 72-dwoma kg materiału do szczepionek, aktywnym wirusem ptasiej grypy, co prawie spowodowało globalną pandemię w lutym 2009. Ta próba nie udała się, ponieważ pracownicy laboratorium w Czechach byli bardzo roztropni odkrywając tego wirusa w testach. Jednakże okazuje się, że firma Baxter, wciąż ma dużą ilość z tych 72 kg ptasiej grypy. W tej chwili mamy tylko kilka tygodni zanim rząd ogłosi tu w Austrii i w innych krajach zamiar wstrzykiwania tzw. szczepionki na świńską grypę. Mamy podstawy, żeby obawiać się, że szczepionka ta stanowi zagrożenie dla naszego zdrowia i została ona skonstruowana tak, aby stanowić ryzyko dla naszego zdrowia. Nawet, jeśli nie jest ona skażona aktywnym wirusem ptasiej grypy, to chciałabym powiedzieć światu, że kończy się nam czas. Wszyscy musimy sobie zdać sprawę ze skali zagrożenia zbiorowego i indywidualnego. Należy podjąć kroki, w kierunku powstrzymania masowego szczepienia jak najszybciej.

B.R.: Wspominałaś przed tym wywiadem o presji czasu, czy to cię pcha do przodu.

J.B.: Niestety pomimo nasilającego się protestu w USA i tu w Europie [sondaże pokazują że w Niemczech 29% ludzi kategorycznie odmówi przyjęcia tej szczepionki], pomimo tego, rząd wciąż bez przerwy popycha do przodu z wielką determinacją ten niepotrzebny, niechciany i niebezpieczny program. I zostało tylko kilka tygodni.

B.R.: Co ciekawe z raportów jakie dostajemy z całego świata wynika, że rządy krajów rozwiniętych przygotowują się do tej sytuacji w sposób bardzo synchronizowany.

J.B.: Dokładnie. Jeśli spojrzysz na ramy prawne, zobaczysz, że wszystkie rządy kierują się tymi samymi międzynarodowymi ustaleniami z 2005 r., które przekazują Międzynarodowej Organizacji Zdrowia władzę nad tym, jak rządy mają reagować na pandemię, którą sama ogłosi. I wszystkie kraje mają podobne plany oddania władzy w ręce WHO, co umożliwi przejęcie przez tą organizację policji i służb zdrowotnych. Każdy z krajów ustanowi też radę kryzysową, żeby ustalić gdzie ustanowić centra szczepień, jakie grupy społeczne będą podane szczepieniom **jako pierwsze** itd. Wszystko jest skoordynowane, ponieważ za tym wszystkim stoi jedna organizacja WHO z ramienia ONZ i ludzie wspierający te organizacje jak **rodziny bankierskie: Rokefelerowie i Rothchildowie**.

B.R.: Cofnijmy się odrobinę. Dla osób, które cię nie znają, czy mogłabyś powiedzieć coś o sobie. Od jak dawna tu jesteś, i co tu robisz? Jak się znalazłaś w tej sytuacji? Ja też zadaję sobie często to pytanie.

J.B.: Mój tata jest Austriakiem a mama pochodzi z Irlandii. Urodziłam się w Szwajcarii a studiowałam w Edynburgu gdzie studiowałam literaturę angielską i filozofię. Przyjechałam do Austrii w 2000 r. i zaczęłam pracować dla czasopisma medycznego specjalizującego się w cukrzycy na stanowisku edytora. Rzuciłam tę pracę i zaczęłam pisać dla brytyjskiego pisma o medycynie, nauce i naturze. Nauczyłam się jak zbierać dane w tej dziedzinie. Następnie przeniosłam się do New Vallengy. Wtedy, ostatniej zimy, jeden z moich sąsiadów przyniósł mi artykuł z gazety lokalnej o firmie Baxter, która zaraziła ten materiał wirusem i 36 osób musiało trafić do szpitala. Leczone ich przewencyjnie na ptasią grypę. Wówczas uzmysłowiłam sobie, że jest to potężne zagrożenie, ponieważ przy trzecim stopniu bezpieczeństwa biologicznego stosowanego w tego typu pomieszczeniach, to nie mógł być wypadek.

B.R.: Tak więc doświadczenie, jakie nabyłaś będąc dziennikarzem medycznym przydało się, aby uzmysłowić sobie, że coś ważnego się wydarzyło.

J.B.: Dokładnie. Czulałam się też pewnie badając tę sprawę i w końcu stawiając zarzuty, dzięki całej pracy, którą wykonałam wcześniej w tym obszarze. Byłam pewna, że sobie poradzę.

JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA!!!

B.R.: Wielu ludzi zapewne zadaje sobie pytanie - skąd się wzięła ta kobieta? Nas też o to pytają. Chodzi tu o ludzi, którzy orientują się w tych obszarach, bo od wielu lat śledzą wydarzenia i widzą nagle kogoś nowego wchodzącego na ich terytorium. Czy miałaś świadomość, że jak zaczniesz pisać o tych tematach, ludzie będą zastanawiali się nad twoją wiarygodnością?

J.B.: Szczerze mówiąc byłam bardziej zatroskana tym, by powstrzymać to niebezpieczeństwo i opublikować coś, co spostrzegałam jako przestępstwo i zagrożenie. Bardzo martwił mnie fakt, że nikt o tym nie pisał, rząd austriacki nie podejmował żadnych działań, a firma Baxter uwolniła ten materiał następnego dnia.

B.R.: Ta informacja powinna być czołówką w gazetach na całym świecie, a jednak nie było odzewu.

J.B.: Tak, kompletnie zignorowano. A przecież ryzyko istniało, że manewr zostanie powtórzony i Baxter rozpęta pandemię, jako że miałam od samego początku świadomość, że media są w pełni kontrolowane. Z własnego doświadczenia wiem, pracując w mediach, nawet się zbyt nie wysilałam by zainteresować sprawą gazety. Naczelnicy brytyjskiego czasopisma, dla którego pracowałam wcześniej, nie był zainteresowany, co mnie nie zaskoczyło. „The Lancet” nie był zainteresowany. Kontaktowałam się też, z austriackimi gazetami bez rezultatu. Jedną z tych gazet napisała artykuł wybielający Baxter’a pomimo moich informacji. Tak więc - jako jednostka nie widziałam szansy zatrzymania tego mechanizmu pędzącego w kierunku rozpętania pandemii. Dlatego też zdecydowałam się na złożenie pozwu z całym materiałem dowodowym co wymusiło podjęcie śledztwa. Nigdy nie zrobiłam tego wcześniej.

B.R.: Czy miałaś profesjonalną pomoc? Ja nie wiedziałbym od czego zacząć.

J.B.: Tak. Pewien prawnik powiedział mi, że muszę złożyć pozew i poinstruował mnie co do podstaw prawnych. Uzyskałam tego typu poradę. W rodzinie mojej mamy są również prawnicy, więc moja mama wiedziała jak się poruszać. Tak więc odważyłam się mimo, że nie robiłam tego wcześniej. Dowody już były. To była już tylko kwestia dobrej ich prezentacji i to właśnie zrobiłam. I faktycznie policja zaczęła śledztwo.

B.R.: Policja tu w Wiedniu?

J.B.: Tak. Z tego co się orientuję to trzy różne jednostki tym się zajmują: tu w Wiedniu w Kronerbergu i komórka do spraw ochrony konstytucji i walki z terroryzmem również tym się zajmowała. Tego jestem pewna, ponieważ poproszono mnie tam w celu złożenia zeznań. Jednakże alarmujący jest fakt, że nic się dalej nie dzieje. Rząd austriacki dalej wdraża swój program masowych szczepień szczepionką firmy Baxter. Nie sprawdza się czy przypadkiem ten materiał nie jest skażony. Mój pozew niczego nie zmienił. W tamtym tygodniu szef jednostki do spraw ochrony konstytucji i walki z terroryzmem został zmuszony do rezygnacji i zastąpiony osobą, która wydaje się być lojalniejsza w stosunku do sił, które chcą tego programu masowych szczepień. To samo stało się w przypadku jednostki kryminalnej. Szef policji został zastąpiony kimś, kto pracował wcześniej dla korporacji powiązanych z Nowym Porządkiem Świata. Coraz wyraźniej widzę, że struktury rządowe nie zamierzają skutecznie powstrzymać tego niebezpieczeństwa. Dlatego musimy przekształcić się w ruch obywatelskiego nieposłuszeństwa przeciwko szczepiące.

B.R.: Jestem przekonany, że czujesz się zachęcona faktem, że przy okazji twoich działań cała masa ludzi na całym świecie się ocknęło i w tej chwili są oni bardzo aktywni. Pewnie to podtrzymuje cię na duchu.

J.B.: Oczywiście. Odzew jest zdumiewający i lawinowy. Niesamowicie jest oglądać postęp każdego dnia. Dzisiaj na przykład dowiedziałam się że policja grecka oficjalnie odmówiła przyjęcia szczepionki, co jest krokiem milowym. Jest to formacja, na której bazuje rząd grecki aby zmusić Greków do szczepionki. Według sondaży Grecy nie chcą tej szczepionki. W końcu dojdzie do tego, że rząd będzie musiał, albo ich zmusić, albo zastraszyć poprzez rozpoczęcie pandemii. Jest to tylko jeden z przykładów. W Niemczech jest potężny opór, nie wspominając o USA i coraz bardziej w Wielkiej Brytanii. Niestety moje umiejętności językowe są dość ograniczone. Nie znam hiszpańskiego czy innych języków. Jestem w stanie śledzić tylko to, co się dzieje we Francji, Niemczech i krajach anglojęzycznych.

B.R.: Właśnie wróciłem z Polski gdzie przemawiałem do dużej grupy ludzi poruszając różne sprawy włącznie z tym. Ci ludzie byli zatroskani i bardzo świadomi. To było inspirujące, ponieważ wcześniej nie wiedziałem jaka jest sytuacja w Polsce. Polacy są świadomi tego problemu i mówi się o tym dużo. Dopiero co pokazałem ci dokument przygotowany przez znanego i szanowanego polskiego lekarza, który twierdzi, że to się nie trzyma kupy, że to nie powinno mieć miejsca i że szczepionki prawdopodobnie będą skażone. Jest to dowód na to, że ta fala przetacza się obecnie przez cały świat. Część z tego zostało spowodowane twoją cywilną postawą. Cofając się troszkę, najwyraźniej z powodu twojej akcji straciłaś pracę jakiś czas temu.

J.B.: Tak faktycznie. Nawet nie pamiętam dokładnie kiedy. To chyba był początek lipca.

B.R.: Twój pozew był z FBI czy przeciwko tej organizacji?

J.B.: Tak, z FBI.

B.R.: Czyli poprosiłaś FBI, żeby rozpoczęli śledztwo?... i czy złożyłaś go w ambasadzie w Wiedniu? Pewni ludzie w Ameryce próbowali prześledzić ścieżkę tych dokumentów i nie są w stanie znaleźć dowodów na to, że ten pozew został złożony. Czy jest możliwe, że te dokumenty nie opuściły pokoju w Wiedniu gdzie je dostarczyłaś?

J.B.: Nie sądzę, bo wysłałam nawet kopie e-maili do wielu departamentów FBI, ponieważ mam świadomość, że w każdej formacji jest pewna grupa ludzi, którzy blokują śledztwa. Tak więc moim celem nie było tylko złożenie tych dokumentów fizycznie w ambasadzie amerykańskiej, ale również nagłośnić tę sprawę w wielu innych departamentach w USA. Wydaje mi się, że wysłałam te dokumenty do dziesięciu lub dwunastu. Zostałam również zapewniona przez agenta FBI w ambasadzie, że ona wysłała mój pozew, który złożyłam w oficjalnej poczcie, do waszyngtońskiej kwatery głównej jako formę zabezpieczenia.

JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA!!!

B.R.: Czy otrzymałaś jakiś paragon lub numer ewidencyjny sprawy, albo jakąś kopię?

J.B.: Nie, FBI nie skontaktowała się ze mną. Zadzwoiłam do nich i poinformowałam mnie, że niekoniecznie będą się ze mną kontaktowali. Chodzi o to, że skala moich zarzutów jest olbrzymia. Udowadniam w nich, że rząd USA, firmy farmaceutyczne i kartele bankowe działają wspólnie aby zrealizować ten program masowego mordy na ludziach pod pretekstem oferowania ludziom szczepionki. Byłabym zdumiona gdyby próbowali traktować tę sprawę jak zwykłą skargę przypisując tej sprawie numer identyfikacyjny itd. Nawet policji w Austrii zajęło jakiś czas, zanim przypisali tej sprawie jakiś numer.

B.R.: Zapytałem o to, ponieważ są ludzie, którzy próbują prześledzić tę drogę i nie są w stanie znaleźć dowodu na to, że te pozwyc zostały złożone. Zastanawiam się, czy mogłabyś podać mi jakieś numery ewidencyjne.

J.B.: Nie jestem w stanie nic z tym zrobić. Ja mam swoje dowody w postaci kopii e-maili. Niestety nie mogę kontrolować tego, co FBI z tym zrobiła. Jeśli tego nie zarejestrowali, ani nie przypisali tej sprawie numeru ewidencyjnego, jeśli tego nie odnotowali, co jest wymogiem i ich obowiązkiem, to jest ich problem. Nie jestem odpowiedzialna za ich uchybienia. To wszystko. Jeśli ktoś życzy sobie moich potwierdzeń w postaci kopii e-maili to zapraszam. Myślę, że są one gdzieś w sieci.

B.R.: Do pewnego stopnia, to co zrobiłaś było przy okazji też aktem symbolicznym nie tylko złożeniem zarzutów. Zwykle ludzie nie podejmują się takich wyzwań. To trochę, jak potyczka Goliata z Dawidem. Było to symboliczne i inspirujące dla wielu ludzi. Czy masz wrażenie, że ludzie tak to odebrali?

J.B.: Myślę, tak jak już wcześniej wspomniałaś, że rośnie świadomość, i że jest to poważne zagrożenie. Jest mocny dowód na to, że jest to groźba. To właśnie próbowałam uwypuklić w moich zarzutach. Chciałam pokazać dowody empiryczne dla wyjaśnienia mojego punktu widzenia. Tak więc ludzie mogą to przeczytać i zrozumieć dlaczego doszłam do tych konkluzji. Agenci FBI czy policja też mogą prześledzić mój tok rozumowania. Z drugiej jednak strony, nie można zaprzeczyć, że te struktury są wyjątkowo skorumpowane. I jeśli nie podejmą śledztwa i nie przypiszą tej sprawie numeru, to z czasem będzie coraz bardziej widoczne, że my ludzie nie możemy polegać na instytucjach, których zadaniem jest stanie na straży prawa, po to, żeby nas chronić. Widać coraz widoczniej, że oni nie wykonują swojej pracy. Dowody są im przekazywane, a oni nie aresztują ludzi, których powinni aresztować, nie zatrzymują całej infrastruktury przygotowywanej do masowych szczepień pomimo niebezpieczeństw. Na tym etapie, ludzie uzmysławiają sobie, że system odpowiedzialny za sprawiedliwość i prawo nie ma nic wspólnego ze sprawiedliwością czy prawem. Instytucje te muszą być przebudowane i przekształcone. Całe społeczeństwa powinny być zrekonstruowane na bazie prawa, porządku, sprawiedliwości i konstytucji, jeśli mamy mieć nadzieję na jakąś przyszłość.

B.R.: Zanim zaczęliśmy filmować mówiliśmy o zjawisku UFO, o którym nic nie wiesz i jest to zrozumiałe, to nie twoja działka. Zapytałaś mnie czy wierzę w te informacje i moja odpowiedź była 'tak', ponieważ my, dokładnie badamy te zjawiska. Jest tu analogia. Śledztwa nigdy nie ruszają na tych alternatywnych obszarach i nie ważne czy chodzi o medycynę alternatywną, lek na raka, darmową energię. Blokowanie całej sfery aktywności rządu trwa dłużej niż nasze życie. Da się zaobserwować opór w strukturach władzy, wojska i w wywiadzie. Da się zauważyć, że gdy jako obywatel zadajesz pytania, to cię to nigdzie nie doprowadzi, musisz wykazać się wielką determinacją. A następnie organizują całą masę psychologicznych operacji przeciwko osobie, która odważy się wystąpić przed szereg.

J.B.: Jest to prawda. Pracując w mediach miałam świadomość, że są one systematycznie kontrolowane, przez centralną grupę, która ma swoje ekonomiczne interesy w produkcji ropy. Nowością był jednak fakt, że media alternatywne, również wydają się być kontrolowane do pewnego stopnia. Kiedy próbowałam opublikować moje zarzuty byłam oskarżana i atakowana za nie złożenie tych zarzutów, cała masa kłamstw. Ludzie którzy to robili zdecydowanie kłamali, ponieważ mieli w posiadaniu kopie moich emaili. Mogę być odpowiedzialna tylko za to, co ja robię, nie za to co FBI robi. Stało się dla mnie jasne, że ci ludzie próbowali zablokować sprawiedliwość i odkrycie programu masowych szczepień. Prawdopodobnie umiejscowiono tych ludzi w mediach alternatywnych dawno temu, żeby odciągać uwagę ludzi od prawodawstwa, które umożliwi masowe szczepienia. Większość ludzi z którymi rozmawiałam nigdy o tym nie słyszeli. Nie mają pojęcia o międzynarodowych regulacjach zdrowotnych i narodowych planach pandemicznych, które pozwalają na to. Ktoś, kogo znam, napisał nawet do ministerstwa zdrowia z zapytaniem o to. Powiedziano mu, prawnik lub wysokiej ranki urzędnik, że nie ma możliwości, żeby zmusić ludzi w Austrii do tych szczepień. Ta osoba najwyraźniej nie czytała Narodowego Planu Pandemicznego i nie wie nic o międzynarodowych ustaleniach, które przejrzyście stanowią, że w przypadku ogłoszenia szóstego poziomu zagrożenia pandemią mieszkańcy Austrii muszą podporządkować się Międzynarodowej Organizacji Zdrowia. Ta organizacja jest w stanie zmusić ludzi do wzięcia szczepionki lub będą poddani kwarantannie. Stopień ignorancji ludzi z ministerstwa zdrowia zdumiał mnie. Ja też tego nie wiedziałam dopóki nie zbadałam tej sprawy. Można by było myśleć, że media alternatywne powinny były mówić ludziom o tym od lat i informować o tych zagrożeniach. Wygląda jednak na to, że jest tu duża luka, którą trzeba wypełnić.

Tłumaczenie autorstwa Andrzeja Siwkowskiego - CDN

Źródło: newworldorder.com.pl

NIERÓWNA RÓWNOŚĆ

Z powodu aresztowania w Szwajcarii, niejakiego R. Polańskiego, histeria¹⁾ zwiadnęła polskojęzycznymi mediami, „robotnikami” kultury, środowiskami żydowskimi a w tym ostatnim przypadku, w sposób oczywisty również kołami czasowo rządzącymi Polską. Jesteśmy blisko wypowiedzenia wojny USA z powodu

JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA!!!

aresztowania jednego Żyda, na podstawie amerykańskiego nakazu aresztowania. Można domniemywać taki scenariusz, jako że „Polskie” Ministerstwo Spraw Zagranicznych, uruchomiło swój aparat dyplomatyczny aby zapewnić bezkarność przestępcy.

Jakież to argumenty każą stawać w obronie człowieka, który ucieka przed wymiarem sprawiedliwości? Głównym argumentem jest to, że nazywany wbrew oczywistości „wybitnym polskim reżyserem”, ma olbrzymie zasługi dla kultury polskiej i Polski w związku z tym należy mu się taryfa ulgowa w ocenie jego czynów przestępczych. Zasada ta „odkryta” przez Orwella i opisana w „Folwarku zwierzęcym”, brzmi jakoś tak: „*W prawdziwej demokracji wszyscy są równi ale są i równiejsi*”. W naszej sparaliżowanej patologiami Europie, zasada ta jest stosowana w całej rozciągłości z tym, że ci równiejsi to z zasady Żydzi a równi to goje. Równiejszym „na sucho” uchodzą największe przestępstwa (vide Wolińska, Szechter, Morel) zaś goje są karani więzieniem za jazdę bez biletu.

Żeby zakończyć problem „równiejszego” R. Polańskiego, należy przypomnieć kto on zasz. R. Polański właściwie - Raymond Roman Liebling [ur. 18 sierpnia 1933 w Paryżu] - reżyser, scenarzysta, aktor filmowy i teatralny oraz producent filmowy. Urodzony w rosyjsko-żydowskiej rodzinie w Paryżu, która w 1937 przeniosła się do Krakowa. Ojciec Polańskiego - Mojżesz Liebling, matka - Bula. Nazwisko Liebling ojciec Romana, malarz i producent tworzyły zmienić na Polański. Roman Polański wojnę częściowo spędził w krakowskim getcie a resztę we wsi koło Wadowic jako Roman Wilk. Od 1948 występował w teatrze. W 1959 roku, R. Polański ożenił się z aktorką Barbarą Kwiatkowską, po czym w roku 1962 rozwiódł się z nią i wyjechał do Francji, gdzie w 1975 r. przyjął obywatelstwo francuskie. Oczywiście jako ten równiejszy, mógł bez przeszkód w „głębokim PRL-u”, podróżować po świecie w dowolne miejsce.

Życiorys R. Polańskiego, nie upoważnia nikogo do nazywania go „*polskim reżyserem, aktorem i czort tylko wie jeszcze kim*”. Syn Żyda i Rosjanki (prawdopodobnie rosyjskiej żydówki), miał polski epizod w życiu i zna język polski ale nic więcej. Jest typowym żydowskim obywatelem świata i ja Polak z dziadapradziada, wcale nie czuję się związany z nim czymkolwiek a szczególnie nie czuję związku narodowościowego między nami. Co innego min Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski. Ten czuje swojego!

W 1968 Polański-Liebling, ożenił się z amerykańską aktorką i modelką Sharon Tate, która po roku została zamordowana. „Nasz wspaniały rodak” Roman Polański, po wyjeździe do Stanów, jak każdy artysta, brał z życia wszystko. Uważał jak większość artystów, że jego nie obowiązują żadne normy moralne. Po prostu był skandalistą, na dodatek bez paszportu.

W 1978 roku, upił i nafaszerował narkotykami 13 letnią Samantha Geimer, używając ją jako erotyczną zabawkę po pedofiłsku. Jest to „zbrodnia” ścigana z urzędu tak w Stanach jak i w Polsce z tym że u nas na sam dźwięk nazwiska, uzyskalaby status przedawnionej. A tu Prezydent RP - L.Kaczyński, zleca swoim prawnikom zbadać możliwość obrony tego zbrojca, zaś Rząd interweniuje w jego sprawie na najwyższym szczeblu (choć premier Tusk wyraża się w tej sprawie bardziej niż wstrzemięźliwie).

Przed amerykańskim sądem, Polański przyznał się do gwałtu i zawarł ugodę z Sądem, że po wpłaceniu kaucji, rozprawa zostanie odłożona na 90 dni ale jak każdy „uczciwy inaczej” uciekł do Paryża. Prawo USA uznało go za zbiega i żadne przedawnienia nie może wchodzić w grę.

Trwają starania by Polański wyszedł z aresztu ekstradycyjnego za kaucją i gdyby do tego doszło z pewnością znalazłby się natychmiast we Francji albo w Polsce. Niezależnie od tego, że gdyby w III RP dopuścił się takiego czynu, zostałby być może aresztowany (i być może wypuszczony za kaucją) ale z pewnością potępiony przez opinię publiczną. Oznaczałoby także, że kaucja może być stosowana wybiórczo wg reguły Orwella.

„Causus” skandalisty Polańskiego, poza tym jednostkowym wymiarem, ma jeszcze wymiar ogólniejszy. Przypadek ten pokazuje przyczynę, dla której władcy Polski nie chcą lub nie wolno im wprowadzenia wiz dla obywateli amerykańskich oraz dlaczego nie mamy umowy o ekstradycji z USA. W tej sytuacji prawnej, każda przestępca swołocz²⁾ z USA, może zagnieźdzać się w u nas jak - u siebie i lobbować za wprowadzaniem jakiejś nieobyczajności. Nie mówiąc już o swobodnym przepływie wszelkiego typu agentów rządowych i nierządowych³⁾ z „ziemi amerykańskiej do polskiej”.

Obywatele USA, szczególnie narodowości żydowskiej, w dużej mierze wywodzący się z rodzin, które przez setki lat zaznawały gościnności Polaków, przyjeżdżają do nas jak do swojej kolonii, by niewdzięcznością płacić za gościnność naszych przodków. Nie mówię tutaj o mieszkańcach Izraela z którym Polska ma umowę wizową, tak że agenci Mossadu mogą penetrować naszą Ojczyznę bez specjalnej konspiracji. Z Izraelem Polska ma też umowę o ekstradycji przestępców, chociaż Żydzi odmawiają ekstradycji swoich obywateli, czyli że mogą odsyłać nam tylko Polaków. Fajna, równoprawna umowa - nie? My takich skrupułów nie mamy, wydaliśmy brytyjczykom studenta, który dał się uwieść jakiejś kurtyzanie wątpliwej cnoty a która po akcie litości oskarżyła go o gwałt (ale wydania nam „równiejszej” widocznie Wolińskiej - brytyjczycy odmówili).

Prawdziwe hasło głosił „Kwach”, kandydując na Prezydenta RP: „*Dom wszystkich - Polska*”. Wszystkich, czyli kto tylko zechce, uczciwy czy złodziej, bandyta czy ofiara, przybywa pieszo lub na koniu a bezbronna Polska nie może odmówić prawa pobytu. No i niestety stało się. Męty całego świata - przybywają do Polski w nadziei, że przez demoralizację, **uda się depolonizacja**.

Sylwester Żółkiewski, [29-09- 2009]

1. Histeria - pojęcie stworzone przez ojca medycyny Hipokratesa dla nazwania nerwicy objawiającej się przesadą, teatralnością i egocentryzmem. Histeria jest wynikiem zaburzenia osobowości, objawiających się

JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA!!!

właśnie histerią ale również psychozą. W tym przypadku mamy do czynienia z histerią na tle upowszechniania „religii holocaustu” jako prawdy objawionej.

2. Swłocz - (słownik), pogardliwe określenie osoby postępującej nieuczciwie lub podle albo też budzącej odrazę swoim zachowaniem lub wyglądem.

3. Agent nierządowy – człowiek wysłany do upowszechniania nierządu wszelkiego typu.

ALICJA TRZYDZIEŚCITYSIĘCY

Wydaje mi się, że nazwisko pani Alicji, która właśnie przed niezawisłym sądem w Katowicach wygrała 30 tysięcy w procesie przeciwko redaktorowi i wydawcy „Gościa Niedzielnego”, a które, jak wiadomo, brzmi „Tysiąc” - stało się nazbyt skromne i przez to nieproporcjonalne do rzeczywistości. Wydaje mi się, że byłoby lepiej, gdyby pani Alicja zmieniła sobie nazwisko na „Trzydzieścitisięcy”. Alicja Trzydzieścitisięcy? Pourquoi pas? Nawet nie dlatego, że bardziej koresponduje ono z liczbą trzydziestu srebrników, które w związku z doniesieniem o przestępstwie otrzymał był niejaki - Judasz Iskariota, ale przede wszystkim dlatego, że tyle mniej więcej wynosiła odszkodowana przez nią osoba. Jak wiadomo, pani Alicja w Strasburgu uzyskała od polskich podatników odszkodowanie w wysokości 25 tysięcy euro, a więc też prawie 30 tysięcy, a jeśli przeliczyć euro na złotówki, to będzie około 100 tysięcy, a więc trzydzieści tysięcy po trzykroć - i nawet z zapasem. *Omne trinum perfectum*, więc wydaje mi się, że nawet najsurowszy obserwator administracyjny musiałby uznać, że podstawy do przerobienia Tysiąca na Trzydzieścitisięcy są.

Oczywiście w tej sprawie, podobnie jak we wszystkich innych, suwerenną decyzję podejmie sama pani Alicja, a nie - dajmy na to, kręcące się wokół niej na podobieństwo much, panie z rozmaitych lewic, pragnące wykorzystać jej *casus pascudeus* dla własnej propagandy. Ale mniejsza z tym, bo znacznie ważniejszy jest mozolny proces myślowy, jaki pani sędzi Ewie Soleckiej [nazwiska niezawisłych sędziów koniecznie trzeba podawać do publicznej wiadomości, żeby cnota nie pozostała bez nagrody] posłużył za uzasadnienie wyroku. Jak pisze „Dziennik”, powiedziała ona m.in., że „katolicy mogą wyrażać swoją dezaprobatę moralną wobec wykonywania zabiegu aborcji - nazywać aborcję zabójstwem - ale w sensie ogólnym, a nie w odniesieniu do konkretnej osoby”. Franciszek ks. de La Rochefoucauld napisał w swoich „Maksymach”, że „hipokryzja jest hołdem, jaki występki składa cnotcie”. Wydaje mi się że pani sędzia Ewa Solecka złożyła hołd wyjątkowo czołobitny, chociaż nie jest jasne, czy dotyczy on tylko „katolików”, a, dajmy na to, ateistów już nie, więc mogliby oni nie tylko potępiać aborcję „w sensie ogólnym”, ale też wyrażać swoją dezaprobatę moralną również wobec konkretnych osób. Ale to drobiazg w porównaniu z kwestią, czy zakaz wyrażania dezaprobaty moralnej dotyczy tylko aborcji czy też obejmuje wszystkie zbrodnie.

Jeśli pani sędzia Ewa Solecka wygłosiła tezę uniwersalną, to jej konsekwencje byłyby bardzo daleko idące. Na przykład moglibyśmy tylko „w sensie ogólnym” potępić zbrodnie „nazistów”, czy komunistów tak, jak potępia się ogólne ludzkie przywary, ale już nie wolno byłoby nam wyrazić moralnej dezaprobaty w stosunku do Adolfa Hitlera, który niewątpliwie jest „konkretną osobą”, czy zbrodniarzy sądowych w rodzaju sędziego Mieczysława Widaja lub prokuratora Zarako-Zarakowskiego. Nie jest wykluczone, że niezawisłe sądy w Polsce mogły dostać od rozвідki taki właśnie rozkaz, bo trudno się dziwić, że pragnęłyby ona położyć kres nie tylko lustracji, ale również - wypominaniu w nieskończoność „komunistycznych zbrodni”. Najlepiej przeforsować to przy pomocy wyroków jakie zaczęły ferować niezawisłe sądy, wykonujące przypadającą na nie część zadania likwidacji wolności słowa w Polsce. Pani sędzia Ewa Solecka jednym susem wskoczyła do pierwszego szeregu logofagów, a więc pewnie jeszcze nie raz o niej usłyszymy.

Stanisław Michalkiewicz - www.michalkiewicz.pl

Komentarz „Dziennik Polski” (Kraków) 2009-09-25

RYCERZE I POSPÓLSTWO

Czytając ostatnie numery najlepszego polskojęzycznego pisma, jakim jest bez wątpienia „Patriotyczny Ruch Polski”, nie sposób nie zauważyć rozpaczy przebijającej się z wielu materiałów, traktujących o aktualnym stanie naszej Matki, Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Jest w nich skowyt bolącej duszy wojowników, zmuszonych samotnie przyglądać się gwałtowi zadawanemu naszej Matce.

Rozumiem ten ból, rozpacz i wstyd za naród hańbiony, za tyle lat poniewierania naszymi najbardziej świętymi znakami. Za bezkarne rabowanie majątku narodowego, którego przecież nikt nam nie dał w prezencie bowiem został on wypracowany w pocie czoła przez niezliczone pokolenia naszych przadków. Oni też w chwili potrzeby stawali zbrojnie na polach bitew by chronić swe kobiety, dzieci i ziemię, święte dziedzictwo Polan. No i teraz stało się tak że odwieczni nasi wrogowie złapali nas za gardło i brudnym butem przydusili do ziemi. Odpowiedź na pytanie dlaczego tak się stało jest długa i nie zamierzam teraz jej tu wyluszczać, wspomnę tylko, że król tzw. Kazimierz Wielki [1333-1370], pomimo podwojenia obszaru kraju na tytuł „Wielkiego” nie zasługuje, natomiast na przydomek „Żydowski” w zupełności.

Natomiast wracając do bolesnych artykułów, oskarżających naród polski o bezczynność w chwili wielkiej potrzeby, o obojętność Polaków w obliczu oczywistej zagłady kraju - mam bardzo mieszane uczucia. Cenię sobie ogromnie autorów wypowiedzi, ich bezprzykładny patriotyzm oraz intelektualne zdolności rozróżnienia Zła od Dobra - niemniej nie zgadzam się z tezą, że wszystkiemu jest winny naród. **Innymi słowy nie sadzę, iż można mieć pretensje do liliputów za to, że mają dzieci niewyrośnięte.**

Tak już bowiem jest, że żaden naród w swej masie nigdy i nigdzie nie był patriotyczny. Patriotyzm jest pojęciem czysto abstrakcyjnym i nie wszyscy są w stanie pojąć jego dobroczynne działanie dla narodowości.

JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA!!!

Zaryzykował bym twierdzenie, że nie więcej niż 5% każdej społeczności jest patriotami. Oczywiście, w chwili oczywistego zagrożenia ta liczba znacznie wzrasta, ale w warunkach utajonego niebezpieczeństwa (a z takim właśnie mamy teraz do czynienia) znakomita większość populacji po prostu nie chce słyszeć o patriotyzmie. Ma to sens o tyle, że patrioci giną zawsze pierwsi. Z drugiej strony świat nie zmienia się na lepsze dlatego, że gdzieś tam żyją sobie Sylwek i Tereska Pudło ale tylko i wyłącznie dzięki ludziom ofiarnym.

Niech mi będzie wolno przedstawić swój punkt widzenia na tym przykładzie: myśląc o narodach świata a już szczególnie o Polskiej nacji, do głowy przychodzą mi porównania z naturą, przyrodą w całej jej krasie. I tak Polskę międzywojenną wyobrażam sobie jako młody las - jasny i widny, wypełniony po brzegi zapachem jagód, malin i grzybów, pełen strzelistych sosen i wielkich dębów, zdolny przetrwać nie wiem jaką zawieruchę. Drzewa w tym lesie to byli ludzie światli, inteligencja; pnąc się w górę do słońca wskazywali drogę innym. Dęby, wielkie i wspaniałe, górowały nad całym lasem. To ludzie wybitni, tacy jak Ignacy Paderewski, Wojciech Korfanty, Feliks Koneczny albo Roman Dmowski. W ich cieniu wyrastały młode dębczaki, póki co zapalczywie wadzące się z wiatrem i nie pomne, że kiedyś ich mocarne konary drwić sobie będą ze złych wichrów. Oczywiście, jak w każdym lesie była też i podściółka. Dużo trawy, różne mchy, większe i mniejsze krzaczkę, bez których przecież las nie może istnieć ale roślinność ta nie wybija się na niezwykłość. Ot, jest tam, tak jak wszędzie ale jej największą zaletą jest to, że, ze względu na ilość, praktycznie nie sposób ją wytrzebić. I to jest właśnie naród w swojej masie.

Bardziej przykre w lesie były chwasty. Rosło to tam i tu, nikomu niepotrzebne i naprzykrzające się chwytliwymi gałązkami - to był tzw. margines; złodziejaskowie, bumelanci, wydrwigrosze, żyjący nie wiadomo z czego. Niemniej las dawał sobie z nimi radę, zwykle nie pozwalając im na jakieś większe rozprzestrzenianie.

Znacznie groźniejsze natomiast były karłowate drapaki. Poskręcane dziwacznie, czarne, z zazdrością patrzące w górę na strzeliste jodły i buki, z zapiekłą nienawiścią marzyły tylko o jednym: żeby cały las zniżył się do parteru, do ich poziomu. To byli zdrajcy; w ich cieniu wszystko gniło, ziemia nic nie rodziła i jeżeli ktoś przechadzał się po lesie, to lepiej było koło tych drapaków nie przechodzić.

Ale najbardziej groźny w lesie był perz. Z pozoru miękki i bezbronny czepiał się wszystkiego co rosło, bowiem sam z siebie nie był w stanie rosnąć. A kiedy już oplótł jakąś roślinę setkami drobnych macek, dusił ją powoli ale systematycznie, do końca wypijając z niej życiodajny sok. Dlatego perz jest tak bardzo niebezpieczny. Może rosnąć w górę po drzewach i udawać, że to właśnie on jest tym przewodnikiem, wskazującym drogę do słońca. Ale prawda jest taka, że perz dba tylko o siebie i że w swojej ekspansji bezlitośnie dławi leśną roślinność, powoli zamieniając wesoły, jasny las w próchniejącą ciszę, pełną strupieszających, karłowatych pni.

Natomiast tragedią bez porównania jest dla każdego lasu wyrąb drzew. Kiedy okrutni drwale przyjdą ze swymi narzędziami śmierci i zabiorą się do pracy, cały las zastyga w przerażeniu. Kiedy smukłe jodły i modrzewie, prężne buki i dębczaki zaczynają padać pod ciosami siekier - oznacza to, że przyszedł koniec lasu, że może być i tak, iż tam, gdzie był piękny bór, będzie tylko karczowisko. Na karczowisku zaś byle drapak będzie górował nad murawą, byle krzak będzie mógł udawać, że to właśnie on jest przewodnikiem. Zaraz też chwasty zaczną śmiało pięć się w górę, karłowate drapaki opanują wyrąb, głosząc wszem i wobec, że drzewa nie mają racji bytu i że bez nich wszystkim będzie lepiej. A perz już zadba o to, by przez murawę nie przebiły się młode pędy nowych drzew.

Dlatego tak wielką tragedią dla Polskiego lasu był wyrąb najpiękniejszych drzew w czasie i po ostatniej wojnie. Tragedią potęgującą się wraz z upływem czasu, bowiem dziś w ziemię nie padają nasiona dawno temu wyciętych drzew. A przecież dzisiaj powinniśmy mieć już trzecie pokolenie tamtego lasu; to już nie byłby młody zagajnik z dwudziestolecia międzywojennego to byłby już wspaniały bór, pełen potężnych drzew, osłaniający swymi konarami mchy i trawy; nasz wspólny dom, pełen gwaru ptactwa i huczący konarami gdzieś pod niebiosami.

Zamiast tego Polska dziś to jedno wielkie karczowisko. Winni temu są nasi odwieczni wrogowie bowiem ze zdumiewającą zgodnością mordowali nasz drzewostan, starannie omijając chore na nienawiść, skarłate kosodrzewiny i chwasty. Oprawcy dobrze wiedzieli co robili - nie ma bowiem lasu bez drzew. I ciągle wraca, jak koszmar sen, to pytanie: dlaczego Polska? Żaden inny kraj nie był traktowany tak okrutnie, z taką zapiekłą wściekłością, wykluczającą jakiegokolwiek rozumowanie. Odpowiadając na to pytanie, trzeba jak w każdym zachowaniu kryminalnym, przede wszystkim zwrócić uwagę na motywy; zwykle ten, kto skorzystał najbardziej na zbrodni, staje się pierwszym podejrzanym. W tym wypadku nie ulega najmniejszej wątpliwości że największe korzyści z wyciętego lasu ma perz wraz z karłowatymi drapakami. Niezdolni do wielkości, mogą górować nad podściółką tylko na wyrębie.

Tak więc, bracia Polacy, nie należy oczekiwać zbawienia od tzw. szerokich mas bo są one do tego niezdolne. Pewnie, program ich uświadamiania ma sens bo powiększa liczbę wojowników a sam Pan Bóg wie, jak dużo ich nam trzeba. Z drugiej strony, kilka tygodni temu, ogłosiłem apel w sprawie pomocy dla Przemka Kudlińskiego, pomysłodawcy i twórcy Klubów Patriotycznych „Orle Gniazda”. Obecnie jest w niezwykle ciężkiej sytuacji finansowej i grozi mu eksmisja z mieszkania w Poznaniu. Jeśli tak się stanie zniknie jego patriotyczna strona internetowa i jeszcze jeden pretorianin Polski zostanie wdeptany w ziemię przez „siły potężne aczkolwiek totalnie amoralne”. Na apel odpowiedziało tylko kilka osób, reszcie nie chciało się nawet kiwnąć palcem w bucie. Być może także i tu tkwi odpowiedź na pytanie: dlaczego kraj nasz jest na krawędzi zagłady.

Reasumując, kiedy nasza husaria rozbijała w puch wielokrotnie liczniejsze zastępy polskich wrogów, reszta narodu spokojnie spała bowiem tak naprawdę większości było obojętne kto sprawuje nad nimi władzę byle panisko było ludzkie. Tak jest i dzisiaj tyle tylko, że nie ma już wspaniałych, uskrzydłych rycerzy ale

JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA!!!

obojętność została. No i zawsze tak było - szlachta miała przywileje ale zdobywała je na polach bitew. Zaś spóśółstwo Pan Bóg stworzył na wzór baranów - żeby było co strzyc.

Natomiast co do pytania: co robić by ratować Ojczyznę to jest to pytanie do każdego z nas, polskiego patrioty. Jest więcej niż oczywiste, że sprawa Polski w Polsce się nie rozstrzygnie, że potrzebna jest, podobnie jak pod koniec I Wojny Światowej, generalna zmiana w światowym układzie sił. I działania na rzecz takiej zmiany mają głęboki sens. Na przykład sojusz Polskich patriotów z ich odpowiednikami w Białorusi, Ukrainie, Czechach, Słowacji, Serbii i reszcie słowiańskich państw plus Węgry oto droga do wolności. Poza tym zawsze trzeba pamiętać, że wrogowie naszych wrogów są naszymi naturalnymi sprzymierzeńcami.

I na koniec, jak sądzę, łamy PRP są jak najbardziej odpowiednie do szerokiej dyskusji na ten temat, bowiem co tysiã głów to nie jedna. I w rzeczy samej, samo poszukiwanie odpowiedzi na dręczące nas pytanie jest już po części rozwiązaniem problemu a przynajmniej dobrym początkiem.

Zbyszek Koreywo, Australia

BYLI KIEDYŚ TWÓRCY...

Szanowny Panie Redaktorze!

W „Magazynie Parafialnym” w Komorowie miał się ukazać wywiad udzielony przez Ryszarda Filipskiego, wywiad tuż przed wydaniem wrześniowego numeru został wycofany. W Polsce podobno nie ma cenzury, jak widać cenzury nie ma, ale głupota i tchórzostwo w dalszym ciągu szaleje. Na skutek interwencji byłej redaktor naczelnej „Magazynu Parafialnego”, której poglądy, jak się łatwo domyśleć są zbliżone do kół związanych z *Gazetą Wyborczą* i resztą polsko-języcznej prasy w Polsce - wywiad wycofano.

Przyjrzyjmy się tej sprawie bliżej! Jakież to treści w wywiadzie mogły zbulwersować, ponoć patriotyczną część redakcji pisemka, że aż posłużyła się cenzorskimi nożycami. Nie chciałabym wysuwać daleko idących wniosków, ale jak widać o twórcach stalinizmu w Polsce ani w ubiegłym, ani w tym wieku mówić prawdy - nie wolno!

Lusia Ogińska

OTO PEŁNA TREŚĆ WYWIADU:

Rozmawiamy Ryszardem Filipskim w przededniu 70 rocznicy wybuchu II wojny światowej i tak się składa, że właśnie Pan wcielił się w postać jednego z największych bohaterów tamtego okresu majora Henryka Dobrzańskiego. Zanim jednak zapytam o tą rolę, proszę powiedzieć jakie są Pana osobiste wspomnienia z tamtych dni, na ile Pan je pamięta?

- *Przeżycia z II Wojny Światowej, tragizm okupacji niemieckiej na zawsze wryły się w mojej pamięci. Najszerszy, najlepszy film nie odda tego, co się wtedy działo, co przeżywali ludzie. Głód, wszechobecna bieda, zaszczucie - to są pojęcia, które coraz częściej dotyczą i współczesnych Polaków. Byliśmy ofiarami w tej wojnie na równi z Żydami, z tą jednak różnicą, że to my Żydów a nie Żydzi nas - ratowali! Dziś robi się z Polaków - katów i kto to robi? Ci którzy ponoszą pełną odpowiedzialność za wojenne zbrodnie.*

Po wielu latach zagrał Pan tytułową rolę w filmie Bohdana Poręby pt. „Hubal”, w którym przedstawiona została historia oddziału dowodzonego przez charyzmatycznego majora Dobrzańskiego który jako jedyny nie złożył broni i walczył do końca. Czym była dla Pana ta rola i osobiste doświadczenia z czasów wojny i czy miały wpływ na kreowaną postać?

- Zagraenie postaci naszego bohatera narodowego mjr Henryka Dobrzańskiego-Hubala, dla mnie wtedy blisko 40-letniego, już doświadczonego aktora, było szansą na stworzenie czegoś co wejdzie na stałe nie tylko do historii polskiego kina, ale i do historii kultury polskiej. Film ten także miał szansę przeciwstawienia się tzw. „szkole polskiej”: wajdowskiej i munkowskiej koncepcji tzw „bohaterszczyzny” - i to się udało. Do dziś inaczej ogląda się „Hubala” a inaczej „Piszczyka”.

W czasie kiedy kręcony był „Hubal” filmy o tematyce wojennej były dość popularne, chociaż nie pokazywały pełnej prawdy o tamtych czasach. Oficjalna propaganda komunistyczna zwłaszcza kampanię wrześniową przedstawiała jako klęskę, za którą obarczano sanacyjny rząd, pomijając kompletnie fakt agresji Związku Sowieckiego. Dlatego o bohaterach z tamtych czasów też na wszelki wypadek mówiło się niewiele. Jak zatem doszło do powstania tego filmu? Czy może powiedzieć coś Pan o jego kulisach. Podobno nawet Pańską kandydaturę na rolę Hubala zatwierdzał Komitet Centralny.

- Nikt nie zmieni historycznego faktu, że rząd sanacyjny uciekł przez Rumunię na Zachód. Nie da się również zapomnieć, że to Roosvelt z Churchilem oddali Stalinowi pięćdziesiąt kilka procent terytorium Polski. Nóż w plecy od Rosji jest również faktem historycznym, ale tylko wszystkie te fakty połączone razem i przedstawione rzetelnie mogą dać prawdziwy obraz Polski z 1939 roku. Nie można mówić tylko o „nożu w plecy” milcząc o tym jak nas potraktowali alianci.

A czy były jakieś sceny, które usunięto lub chciano usunąć, bo były niewygodne dla ówczesnych decydentów? Pamiętam, że dla mnie najbardziej przejmująca, a zarazem najpiękniejsza była scena jak oddział Hubala wkroczył do kościoła podczas pierwszej wojennej Pasterki. Aż dziwne, że wówczas można było to tak pokazać.

- Scena w kościele dlatego robiła takie wrażenie, bo wyszła naprzeciw pragnieniom wierzącego, katolickiego narodu. Pani mówi „aż dziwne, że wówczas można było to tak pokazać”, wówczas byli jeszcze artyści, którym zależało na Polsce, było wielu wierzących twórców, takich jak Jan Dobraczyński, Zofia Kossak, Karol Bunsch. A dziś, to właśnie dziś nie można by było pokazać takiej sceny, w innym kontekście niż obrazoburczym, to dziś opluwa się kościoł w sztuce, w kulturze, w narodzie. I paradoksalnie więcej było wiary w tamtych filmach - niż w dzisiejszych, współczesnych!

JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA!!!

Symbolem polskiego oficera tamtych czasów były takie wartości jak Bóg, honor, ojczyzna. Na ile w Pańskim życiu były one i są nadal obecne?

- Wartości te zawsze było obecne w moim życiu! A na ile... to można ocenić po owocach!

Dziś, mimo że już 20 lat żyjemy w wolnej Polsce doczekaliśmy jedynie nielicznych ekranizacji o wydarzeniach z II wojny światowej. Wśród nich kompletnie zabrakło rzetelnego potraktowania Kampanii Wrześniowej czy Powstania Warszawskiego. Co zdaniem Pana jest przyczyną takiej sytuacji? Czy współcześni twórcy boją się podejmować takich tematów czy może chodzi o coś zupełnie innego?

- Proszę Pani, nie tylko zabrakło filmów z Kampanii Wrześniowej czy Powstania Warszawskiego, ale nigdy nie doczekamy się filmów z okresu lat 50, „twórcy” nie przedstawiają nam historii kazamat na UB. Trzeba by było pokazać kto był sędzią, oprawcą, katem a kto ofiarą. Na to nie stać współczesnych filmowców, być może dlatego, że zbyt wielu z nich swoich dziadków musiałoby pokazać w nieciekawym świetle! Z tego powodu dziś też nie żyjemy w wolnej Polsce!

Z drugiej strony nie tak dawno dość głośno było wokół scenariusza filmu Westerplatte, w którym miały pojawić się sceny delikatnie mówiąc dość kontrowersyjne. Co Pan jako nie tylko aktor, ale i reżyser sądzi o takim potraktowaniu tematu. Czy to jest sposób na zdobycie widza?

- Pisząc taki scenariusz, realizując taki film, trzeba być wyjątkowym plugawcem, człowiekiem bez honoru, aby chodząc po polskiej ziemi, w którą wsiąkło tyle krwi polskiego żołnierza - tak bezczęścić jego pamięć.

Ma Pan za sobą długoletnie doświadczenie aktorskie, czy z perspektywy czasu dzisiaj łatwiej czy trudniej być dobrym aktorem? Czy aktorowi z określonym dorobkiem artystycznym wypada grać w reklamie?

- Aby być dobrym aktorem trzeba mieć talent i długo się tego zawodu uczyć, dzisiaj patrząc przede wszystkim na aktorskie wyczyny w telewizji i filmie, mam wrażenie, że praca współczesnego aktora dzieli się na trzy etapy: nauczenie się tekstu na pamięć, wymruczenie tego tekstu na planie i pokonanie drogi do kasy. Z tego wielkich kreacji oczekiwać nie należy!

I na koniec jeszcze jedno pytanie: Jakie są dalsze Pana plany artystyczne?

- Mam tak dużo lat, że mogę jedynie planować, czy w trumnie łatwiej mnie będzie skądrować en face czy z profilu!

Dziękuję za rozmowę. M.G.

Myśl Polska, 20.09.2009)

GŁOS TROSKI**O SUWERENNOŚĆ RZECZPOSPOLITEJ Z KANADY**

"Jeszcze Polska nie umarła,
póki my żyjemy,
ale umrzeć musi,
my jej pomożemy".

Ilu polskojęzycznych polityków recytuje co dnia ten wiersz?

W tydzień po moim występie w centrum Jana Pawła II, przy Cawthra Rd Mississauga, odbyło się spotkanie z profesorem Kazimierzem Poznańskim dotyczące również oceny sytuacji polityczno-ekonomicznej Polski.

W swej prelekcji jak też później w odpowiedziach na zadawane pytania, profesor Poznański potwierdził wszystko, co tydzień wcześniej powiedziałem Polonii o sytuacji w kraju. Podkreślił wyraźnie, że **tracąc suwerenność gospodarczą oddaliśmy suwerenność polityczną i niezawisłość Polski** na dziesięciolecia o ile nie stulecia.

Na pytanie o szanse ratunku dla Polski, Profesor Poznański stwierdził, że nie widzi go z żadnej strony ponieważ, już sprawy zaszły za daleko a w zdemoralizowanym społeczeństwie polskim nie widzi żadnej siły zdolnej podjąć trud odzyskania suwerenności gospodarczej. Swą wypowiedź zakończył informacją z podtekstem, że oto Polakom przybył kolejny "malarz", ponieważ przebywając niedawno w Chinach nauczył się tej sztuki od Chińczyków.

Ja - z kolei, który malarstwem zajmuję się 40 lat, a uczyli mnie tej pięknej dziedziny nie Chińczycy lecz - między innymi, Polacy żydowskiego pochodzenia, pozwoliłem sobie nie zgodzić się z opinią Profesora dotyczącą szans na ratunek dla Polski.

Nieprzypadkowo matka Adama Michnika vel Szechter, oraz on sam z ogromnym zapalem fałszują historię Polski. W niej bowiem **mamy odpowiedzi na wszystkie pytania**. Trzeba je tylko umieć odczytać.

Z podobną do obecnej, sytuacją, upadku Rzeczypospolitej mieliśmy do czynienia 300 lat temu, kiedy po oddaniu [za wiedzą i zgodą Kościoła Katolickiego] rynku finansów w Polsce w ręce żydowskie, doszło do malwersacji na ogromną skalę, zakończonych upadkiem gospodarczym Polski Szlacheckiej. A upadek gospodarki - jak wskazał profesor Poznański kończy się upadkiem politycznym. Tak więc - czego żaden z historyków do tej pory nie powiedział, czynnikiem uruchamiającym lawinę, zakończoną rozpadem Rzeczypospolitej Szlacheckiej - było załamanie finansów państwa.

Po trzystu latach, kiedy dopuściliśmy do podobnej sytuacji, należy się zastanowić nad naukami płynącymi z przeszłości.

Po 1989 roku, kiedy Polscy politycy zaczęli masowo zadłużać swój kraj w zagranicznych instytucjach finansowych docierały do mnie niezrozumiałe sygnały. Dla przykładu, słysząc o pożyczkach udzielonych krakowskim przedsiębiorstwom komunalnym przez **Bank Światowy** dowiaduję się, że na samym końcu każdej pożyczki stał żydowski bank, który czerpał korzyści z umowy. Czy to zwykły przypadek?

JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA!!!

W jednym ze swoich tekstów pod tytułem "Globalizm", opublikowanym przez Israela Shamira (niezależnego dziennikarza izraelskiego) stwierdziłem, iż wygląda na to, że podobnie jak w ubiegłych wiekach w Polsce - przejmując kontrolę nad finansami, żydowscy gangsterzy ekonomiczni doprowadzili do upadku mojego Kraju, tak samo dziś kontrolując gospodarkę świata doprowadzą do jego upadku, co potwierdzają kolejne wydarzenia w stylu afery World Com.

Dzisiaj mogę tylko podkreślić tą wypowiedź podpierając ją kolejnymi dowodami. Ale jest w świecie cała masa ekonomistów, którzy prowadząc analizy gospodarcze doszli do tych samych wniosków. Chociaż ich wyniki są celowo przemilczane przez największe światowe, a więc żydowskie media.

W 1913 r., w drodze matactwa politycznego grupa syjonistów w Kongresie Stanów Zjednoczonych, doprowadziła do przejęcia kontroli nad emisją dolara przez prywatny żydowski bank, który dla kamuflażu nazwano **"Federal Reserve"**. Przez blisko sto lat **żydowska ekipa drukuje najważniejszą na świecie walutę**, decydującą o gospodarce Świata, a co za tym idzie o pokoju, lub wojnie na Świecie.

W 2001 r. poststalinowska Gazeta Wyborcza podawała, że Stany Zjednoczone posiadają nadwyżkę budżetową w wysokości 1400 miliardów dolarów [po angielsku 1400 billionów]. Po zburzeniu WTC informacja ta została wykreślona z mediów a niedługo później dowiedzieliśmy się o 30 miliardowym deficycie budżetowym Stanów Zjednoczonych. A więc, gdzie rozplynęło się owe 1400 miliardów dolarów?

Jeżeli podam Państwu, że na 22,23 i 24 piętrze północnej wieży WTC były przygotowane dokumenty do **sprawy sądowej przeciwko Alanowi Greenspanowi** [szefowi Federal Reserve], **Morgan and Company i Goldman Sachs za niesłychane nadużycia finansowe** na całym świecie [również w Polsce], jasnym staje się, kto najbardziej zyskał na ataku na te budynki.

Podobny do amerykańskiego, scenariusz działań zastosowała żydowska ekipa w Polsce **przejmując kontrolę nad emisją i drukiem polskich złotych**. Przez swego agenta Izaaka Stolzmiana vel Aleksandra Kwaśniewskiego, który wprowadzili w 1996 r. do podstępnie zredagowanej Konstytucji zapis o niezależności od Rządu i Społeczeństwa - Wymiaru Prawa działań Narodowego Banku Polskiego, który drukuje polskie złote w żydowskich drukarniach w Londynie. Owi geszefciarze cały czas pilnują aby żaden goj, nie zbliżył się do kontroli nad polskim złotym, dlatego zaciekłe bronią stanowiska Prezesa NBP. Roszcza zastosowana za czasów rządów AWS-UW [„hołoty”] mająca uwolnić Balcerowicza od odpowiedzialności za doprowadzenie do co najmniej 60-miliardowego deficytu budżetowego (na stanowisku ministra finansów - wtedy mówiono o 90 mld deficytu) polegała na wyciągnięciu Hanny Gronkiewicz-Waltz ze stanowiska prezesa NBP do międzynarodowego żydowskiego banku nazwanego cynicznie "Europejskim Bankiem Odbudowy i Rozwoju i posadzeniu w jej miejsce Balcerowicza.

Świat opłątany jest nicią przestępczych powiązań funkcjonujących poprzecznie do ustrojów politycznych i gospodarczych. Ich trzon stanowią instytucje przestępcze, wśród których **Bank Światowy, EBOiR i grupa Sorosa tworzą centrum tej przestępczej struktury**. Istnieje między nimi szereg uzależnień, a do pomocy mają narzędzia medialne w postaci właścicieli mediów na całym świecie i agenturalnych fundacji - w rodzaju Fundacji Batorego, za pomocą których manipulują społeczeństwami.

Prezydent John Kennedy chciał uporządkować amerykański rynek kapitałowy, **odbierając żydowskiemu bankierom prawo emisji pieniądza, za co zapłacił życiem**. Rozstrzelany na oczach tysięcy ludzi. Dziś wiadomo, że strzelało do niego co najmniej trzech morderców.

Zarówno profesor Poznański, jak też niektórzy Polacy na obczyźnie widzą w Chinach ratunek dla Polski bowiem już dzisiaj niektórzy ekonomiści przewidują, że w wyniku działań globalnych geszefciarzy gospodarka amerykańska ulegnie całkowitemu załamaniu za 20 lat. Podobnie było w Rzeczypospolitej Szlacheckiej, kiedy importowanym gorszym ale tańszym towarem zastąpiono miejscową produkcję.

Po latach obcowania z tematem żydowskim doszedłem do wniosku, że mimo buńczuczności i aroganckich wypowiedzi żydzi są bardzo głupim narodem, skoro od dwóch tysięcy lat kręcą bicz na własną zgubę. Tak jest w przypadku globalistów, żerujących i robiących ogromne fortuny na niskiej wartości pracy najemnej w Chinach. Za kilka lat geszefty te obrócą się przeciwko nim samym. Do tego wprowadzone w USA i Kanadzie przez żydowskich polityków rozrzedzenie populacji europejskiej przez masowe przyjmowanie Azjatów stanie się przyszłowiowym gwoździem do trumny.

Naiwnością jest twierdzenie - wyrażane przez niektórych polskich emigrantów, że Chińczycy nie mogą być naszym sojusznikiem - bo to wielka Puszka Pandory, która prędzej czy później obróci się przeciw nam samym. Choć wcześniej zniszczy globalistów czyli żydowskich geszefciarzy.

Mądra polityka polega na inspirowaniu waśni między naszymi wrogami. Powinniśmy przypatrywać się i wykorzystywać na swą korzyść nieodległą wojnę ekonomiczną pomiędzy Chinami a żydowskim międzynarodowym geszeftem. Osobiście jednak, pomny doświadczeń historycznych widzę całkiem inną drogę do ratowania Polski.

Wbrew temu, na co liczą niektórzy Polacy, rozwiązania nie znajdzie się na ulicach, ale w konsumpcji całej wiedzy jaką pozostawiła nam historia.

Proszę na chwilę odłożyć wszystkie posiadane informacje dotyczące historii i polityki ostatnich 200 lat i spróbować zrozumieć następujący wywód.

Mniej więcej 200 lat temu, kiedy w wyniku odkryć naukowo technicznych powstały pierwsze maszyny, grupa Żydów dysponująca kapitałem zainwestowała w ich zakup i rozpoczęła produkcję na skalę przemysłową. Mając pełen monopol na zatrudnienie dyktowali bardzo ciężkie warunki pracy i głodowe płace. Taka sytuacja rodziła bunt zatrudnionych. Poszedł on generalnie w dwóch kierunkach: społecznym, lewicowym i narodowym.

JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA!!!

Wywodzący się z chłopstwa ciemieni robotnicy, którzy nie posiadali wcześniej żadnej świadomości narodowej teraz czuli się wyzyskiwani i poniżani przez obcych. Poszukiwania metod oporu doprowadziły do rozwoju silnych ruchów narodowych w większości krajów europejskich. W zagmatwanej politycznie dziewiętnastowiecznej Europie mieliśmy wiele narodów nie posiadających suwerenności - takich jak: Włosi, Węgrzy, Czesi, Polacy, Finowie czy Norwegowie. W nich to ruch narodowy był ściśle związany z lewicowym ruchem społecznym.

W przypadku Polski była to w pierwszym rządzie "Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy", która przeistoczyła się w Polską Partię Socjalistyczną. Tak więc ponad sto lat temu dążenia narodowe mieszały się z walką o byt.

Podobne ruchy społeczne miały miejsce w środowisku Żydów. Masy żydowskie - gnębione od tysięcy przez kastę zdemoralizowanych rabinów i żydowskich oszustów stworzyły swoją odmianę lewicy w postaci komunizmu. Był to - jak już kiedyś napisałem wojujący neochrześcijanizm ekonomiczny ponieważ łączył w sobie walkę z rabinami, z żydowską tradycją i dążeniami społecznymi.

Tak więc - w XIX wieku mieliśmy całą gamę ruchów społecznych, które choćby częściowo nastawione były przeciwko żydowskiemu kapitałowi. Ten zaś - tworząc przeciwwagę poparł Theodora Herzla w jego koncepcji budowy Wielkiego Syjonu. Chcąc w ten sposób zneutralizować wrogie sobie bogie masy żydowskie.

I Wojna Światowa doprowadziła do ogromnego osłabienia politycznego, gospodarczego i społecznego państw europejskich. Skutkiem takiej sytuacji były kolejne rewolucje burzące - dotychczasowy porządek społeczny. Mało kto dziś chce pamiętać, że głównym beneficjentem żołnierskiej niedoli byli wtedy kapitaliści, którzy nabijali kabzę na zamówieniach wojennych. Masy żołnierskie doskonale wiedziały przeciwko komu występują.

Ponieważ jednak mieliśmy do czynienia z pierwszym w historii podobnym przewrotem nie było metod i narzędzi do zabezpieczenia właściwego kierunku przemian. W rezultacie czego, zamiast budować nowoczesne społeczeństwa - po dziesiątkach rzezi, w tym wymordowaniu rosyjskiej inteligencji żydowscy komuniści stworzyli neofeudalizm ekonomiczny.

Jeżeli chodzi o I Wojnę Światową największym sukcesem Polaków był brak istotnego zaangażowania w walkę zaborców. Dzięki temu mieliśmy później siły i kadry do odbudowy niezawisłego Państwa Polskiego.

Jest wielce prawdopodobne, że w niedługim czasie dojdzie do globalnego konfliktu.

Żydokomuna, w osobach Kwaśniewskiego, Belki, Michnika, Mzowieckiego, Balcerowicza, Buzka i innych chce nas wciągnąć do walki i uczynić z Polaków mięso armatnie. To element szerszego planu zapanowania nad Światem. Tworzące się na Świecie ruchy antyglobalistyczne, żywo przypominają dziewiętnastowieczne ruchy lewicowe. Wtedy i teraz ukierunkowane są przeciwko żydowskiemu oszustwom ekonomicznym - ponieważ tak naprawdę nigdy nie było kapitalizmu bez złodziejstwa i oszustw. *(Przykład tego mieliśmy na spotkaniu z Profesorem Poznańskim, na którym wystąpił również niejaki Adam Wilmann, prowadzący wcześniej biuro maklerskie. W swej działalności dopuścił się wielomilionowych oszustw wobec inwestorów, a na spotkaniu - chwalił wolny rynek powołując się na Financial Times. Kiedy Poznański stwierdził, że Financial Times to gazeta analfabetów, których prognozy gospodarcze to bajkopisarstwo, choć bardzo przydatne dla ludzi pokroju Balcerowicza, tenże Wilman nie miał już niczego do powiedzenia).*

W jakimś sensie rewolucja bolszewicka była pogromem Żydów, ale zorganizowanym i przeprowadzonym przez Żydów, czyli eliminacja niepotrzebnych, uciążliwych, biednych mas żydowskich.

Wspominałem wielokrotnie, że ostatnie tysiąc lat historii żydostwa dzieli się na okresy od pogromu do pogromu, które oddziela czas oszustw i mactw dokonywanych przez żydowskich gangsterów.

Istnieje wielkie prawdopodobieństwo, że mamy przed sobą kolejny wybuch ludzkiego niezadowolenia. Machinacje ekonomiczne globalistów-syjonistów w szybkim tempie zbliżają nas ku temu. Postawa młodzieży kanadyjskiej upewniła mnie w tym przekonaniu.

Nasza szansa tkwi w światowym ruchu antyglobalistycznym, w który winniśmy się włączyć intelektualnie.

Jeżeli gangsterzy ekonomiczni zostaną zaatakowani w każdym kraju świata, na nic się nie zdają posiadane majątki i władza syjonistycznej agentury.

Historia już raz przyniosła nam wielki prezent, kiedy w 1918 r. rewolucje komunistyczne osłabiły kraje zaborcze torując nam drogę do odrodzenia Państwa Polskiego. O taki cud modlili się dziewiętnastowieczni patrioci.

Dziś nie musimy się modlić, lecz powinniśmy działać!

Pilnować należy jednak aby tym razem nie doszło [podobnie jak po I wojnie światowej] kolejny raz do przejęcia władzy przez wrogów ludzkości. Znajomi ostrzegają mnie, że w światowym ruchu antyglobalistycznym syjoniści i żydowscy gangsterzy od dawna mają swoje wtyki robiąc za patriotów. Ale czy z tego względu mamy zrezygnować z **jedynej szansy ratunku?**

Wrogowie naszych wrogów powinni być naszymi sojusznikami. Nie muszą być przyjaciółmi. Tylko skończeni głupcy i najlepiej zakonspirowani wrogowie Polski nie chcą widzieć ratunku dla Polski tkwiącego w światowym ruchu antyglobalistycznym. Wolą dopuścić do wieloletniej niewoli Polski, a być może nawet rozpadu Państwa Polskiego, niż współdziałać z tymi, których przez własną ociężałość umysłową nie rozumieją.

"Jeszcze Polska nie umarła,

póki my żyjemy,

ale umrzeć musi,

my jej pomożemy".

JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA!!!

(Słowa Żydówki z Florydy wypowiedane do jej koleżanki przy każdym spotkaniu, jak mantra...).

Żyją na świecie ludzie podli, których należy omijać i nie wdawać się w dyskusję.

Realizacja planu zneutralizowania syjonistów i geszefciarzy-złodziei obarczona jest ryzykiem powrotu do komunizmu. Cały czas głoszę, że dla zapewnienia bezpieczeństwa Świata należy najpierw uświadomić i wychować ogłupione masy żydowskie. W przeciwnym wypadku po raz kolejny wrogowie ludzkości wygrają a my staniemy się bestiami.

Artur Łoboda [radiopomost.com]

ŻYŁA DLA CHRYSZTUSA I NARODU POLSKIEGO

25 września minęła 113-ta rocznica śmierci Sługi Bożej Wandy Malczewskiej. Jej doczesne szczątki spoczywają w krypcie kościoła p.w. Serca Jezusowego w Parznie. Pochodziła z wielkiego rodu Malczewskich, herbu Tarnawa, zmarła w piątek, po przyjęciu świętych sakramentów.

Proces beatyfikacyjny Wandy Malczewskiej rozpoczął się jeszcze w latach 20 XX wieku. Przez II wojnę przerwany, a wznowiony - z powodu zaginięcia akt - decyzją ks. Bpa Michała Klepacza w 1951 roku. Po wielu perypetiach proces informacyjny zakończono na początku lat 90. Teraz Kościół oczekuje na „materialny dowód” świętości Panny Wandy, która swoim życiem, naukami i objawieniami zasługuje na imię Patronki Wielkiej Polski. Ona to podobnie jak większość Świętych Kobiet Polskich przekazywała nam mistyczny obraz Narodu, Jego obowiązki wobec Chrystusa i mistyczną drogę, przez którą Naród Polski musi pójść do wypełnienia woli Bożej.

Szczególne miejsce w objawieniach Wandy Malczewskiej zajmuje Eucharystia. Wanda Malczewska miała liczne wizje Chrystusa cierpiącego i Jego Matki, w czasie których miała objawienia, o których wiemy. W czasie widzenia Ostatniej Wieczery słyszała głos Chrystusa: „*Judasz nie tylko sakrament kapłaństwa, lecz i sakrament Ciała i Krwi Mojej przyjął świętokradzko. Ta druga zbrodnia zaślepiała go i przemieniła w zdrajcę. Oto masz jawny dowód jak straszne są skutki niegodnego przyjęcia Komunii Świętej. Judasz, przyjąwszy świętokradzko Komunię świętą, zamordował Mnie w swoim wnętrzu, a teraz oddawszy Mnie w ręce żydów, zamorduje Mnie na Krzyżu. Powiedz księdzu proboszczowi, by jak najczęściej mówił do ludzi o Najświętszym Sakramencie, że tam jestem obecny z Duszą, Bóstwem i Ciałem...*

...Ci, którzy chcą codziennie, a choćby kilka razy na tydzień przyjmować Komunię świętą, powinni się wyróżniać w codziennym życiu od swoich sąsiadów. Powinni być pobożniejsi, pokorniejsi, łagodniejsi, cierpliwsii. Powinni więcej pracować nad zmysłowością ciała i panować nad namiętnościami... Straszne to jest zjawisko, gdy osoby codziennie przyjmujące Komunię św. niczym nie różnią się od innych, bo dają świadectwo o sobie, że Mnie niegodnie przyjmują, a kto Mnie niegodnie przyjmuje, nie będzie miał części ze Mną w Niebie i może go spotkać los Judasza”.

Jak pisze ks. Grzegorz Augustynik w książce „Miłość Boga i Ojczyzny w życiu i czynach Świętobliwej Wandy Malczewskiej”, pragnęła Ona być pochowaną „*pod kościołem, aby mieć blisko Pana Jezusa, utajnionego w Najświętszym Sakramencie. A jeżeli, nie można będzie pochować mnie pod kościołem, niech mnie pochowają na cmentarzu wśród ludu, który bardzo kocham i ubolewam, że tak łatwo słucha Żydów, nieprzyjaciół Pana Jezusa i przewrotnych ludzi, podkopujących w nim wiarę. Lud ten grzeszy nie tyle ze złości, ile z ciemnoty i braku gruntownej znajomości zasad wiary katolickiej...*”.

Z objawień od Najświętszej Maryi Panny: „*Ojczyzna wasza będzie wolna od ucisku wrogów zewnętrznych, ale opanują ją wrogowie wewnętrzni. Przede wszystkim będą starać się wziąć w swoje ręce młodzież szkolną, dowodzić będą, że religia w szkołach jest niepotrzebna, że można ją zastąpić innymi naukami, że spowiedź i inne praktyki religijne oraz kontrola Kościoła nad szkołami jest zbyt ciężka, bo ogranicza samodzielność myślenia ucznia. Krzyże i obrazy religijne będą chcieli usunąć z sal szkolnych, aby te wizerunki chrześcijańskie nie drażniły Żydów. Przez młodzież pozbawioną wiary, zechcą cały naród doprowadzić do niedowiarstwa. Jeżeli naród podda się tym zakusom i pozbędzie się wiary, straci przywróconą Ojczyznę...*”

Droga na ołtarze wielkiej polskiej mistyczki Wandy Malczewskiej jest wyboista. To kolejna Sługa Boża, która mówi otwarcie o postępowaniu Narodu Polskiego i obowiązkach, jakie to postępowanie warunkują. Chrystus wskazał Ją jako wybrankę ale wciąż niewystarczająco propagowany jest kult Wandy Malczewskiej wśród Polaków. A to jest niewątpliwa Patronka Narodu Polskiego i Polskich Patriotów. Życie Sługi Bożej Wandy Malczewskiej, podobnie jak Św. Faustyny Kowalskiej związane jest z Ziemią Łódzką - Wanda spoczywa w krypcie kościoła w Parznie pod Bełchatowem. Obu mistyczkom objawiał się Chrystus, przepowiadający wielką przyszłość Narodu Polskiego wiernego Nauce Zbawiciela.

Módlmy się do Wandy Malczewskiej o wstawiennictwo za Polską i Narodem. Owoce Jej orędowania są nam potrzebne, jak w latach niewoli, kiedy żyła.

Mirosław Orzechowski - miroslaw-orzechowski.blog.onet.pl

KTO PRZEJAŁ PIENIĄDZE PRZEZNACZONE DLA SOLIDARNOŚCI PRZEZ RZĄD STANÓW ZJEDNOCZONYCH?

Spróbujmy odpowiedzieć na powyższe pytanie, postawione kiedyś przez świetnego amerykańskiego historyka, znawcę problematyki krajów komunistycznych, Richarda Pipesa. 200 mln dolarów przeznaczonych, przez rząd USA na pomoc ruchowi Solidarność w Polsce, rozplynęło się gdzieś w sieci CIA, Bank Vaticano, poskie służby specjalne, Mossad i Maxwella.

JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA!!!

CIA, jako pośrednika w dostarczeniu tych pieniędzy do Polski wybrało Bank Watykański. Arcybiskup Marcinkus watykański bankier, znany ze skandalu prania brudnych pieniędzy, przyjął z otwartymi rękami dwóch agentów CIA Casey'a i Brenneke, zapraszając ich na śniadanie w swoim apartamencie w Villa Sritch, gdzie ustalono szczegóły całej operacji. Pieniądze miały być dostarczone przez kilka amerykańskich banków w tym Bank of America i City Bank. Brenneke podał specjalne kody przydzielone wszystkim przewidywanym transakcjom. Pieniądze dla tych transakcji nie mogły pozostawać na poszczególnych kontach dłużej niż 72 godziny. Środki finansowe, przeznaczone dla Solidarności, trafiały do Vaticano Bank z kilku banków: Banco de Panama, the Panama National Bank, the Standard Bank of South Africa oraz królewski bank Coutts w Londynie. Pieniądze te miały być następnie skierowane do Bank Lambert w Brukseli. Cała procedura ustalona była w taki sposób, aby uniknąć „małego skomplikowanego problemu” jak to określił Casey.

Rzekomo, obawiano się, że w przypadku, gdyby reżim gen. Jaruzelskiego dowiedział się o tak dużej pomocy finansowej dla Solidarności ze strony Waszyngtonu, mógłby on zlikwidować cały ruch związkowy[?].

Według słów Brenneke: 'Trzymanie wszystkiego w tajemnicy było nakazem chwili'.

Później stało się to przedmiotem starcia pomiędzy doradcą Prezydenta Reagana prof. Richardem Pipesem a byłym doradcą Prezydenta Jimmym Cartera prof. Zbigniewem Brzezińskim. Pipes przypuszczał, że duże pieniądze zostały wytransferowane dla Solidarności kanałami znajdującymi się w rękach CIA. Pipes żądał od Brzezińskiego odpowiedzi, co stało się z tymi pieniędzmi, skoro nigdy nie trafiły one w całości bezpośrednio do rąk Solidarności. Na to pytanie Brzeziński nigdy nie dał odpowiedzi.

Niewielka część tej sumy, którą otrzymało Biuro Solidarności w Brukseli, została przeznaczona na zasiłki dla strajkujących stoczniovców. Według szefa tego Biura Elżbiety Wasiutyńskiej (córki działacza NSZ w czasie wojny), pieniądze te - otrzymano od międzynarodowego stowarzyszenia związków zawodowych AFLCIO oraz od National Endowment for Democracy. Pewną kwotę przekazano również, przez organizację zwaną Stanton Group w USA. Pieniądze te pochodziły od amerykańskich podatników. Elżbieta Wasiutyńska poinformowała nas, że władze Solidarności nie otrzymywały więcej niż \$ 200 tys. rocznie i pieniądze te nie pochodziły od CIA.

Brak również jakichkolwiek informacji na temat transakcji tymi funduszami po zmianach ustrojowych w Polsce po roku 1989. Zdaniem naszej rozmówczyni, CIA przypisuje sobie działalność, której nie wykonywało. Również Bank Lambert w Brukseli nie odnotował takich dużych transakcji.

Co więc stało się z tymi pieniędzmi? Nie po raz pierwszy odpowiedź na takie pytania można znaleźć w tajnej działalności żydowskich malwersantów finansowych jak np Robert Maxwell.

Maxwell sprzedał Jaruzelskiemu specjalne oprogramowanie *Promis*, opracowane w Izraelu dla śledzenia działaczy Solidarności oraz demokratycznej opozycji w Polsce. W roku 1985 Maxwell dostarczył również to oprogramowanie belgijskiemu kontrwywiadowi Sureté de l'Etat. Miało to miejsce właśnie w czasie transferu pieniędzy dla Solidarności przez Brukselę [Belgia], gdzie mafiozo rosyjski Żyd Semion Yokowicz Mogilewicz prowadził operacje finansowe na szeroką skalę (jak pisał o tym dr Raphael Johnson <http://www.bibula.com/?p=8530> Mogilewicz współpracował ściśle z wywiadem izraelskim Mossadem). Przebywając w tym czasie w swojej głównej kwaterze w Budapeszcie, Mogilewicz przygotowywał się do wejścia w świat finansów w państwach postkomunistycznych jako ekspert od przestępstw finansowych.

W 1985 r. Mogilewicz miał również swoje biura w Genewie, Nigerii oraz na Wyspach Kajmańskich. Maxwell załatwił mu również paszport izraelski. Maxwell przedstawił Mogilewicza szwajcarskiemu bankierowi, właścicielowi banku inwestycyjnego w Genewie, który miał ściśle kontakty z - Bank Vaticano i Bank Lambert.

Mossad był pierwszym obcym wywiadem, który penetrował serce Solidarności.

Izraelscy agenci wiedzieli o decyzji Reagana dotyczącej przekazania \$ 200 mln Solidarności już na dwa miesiące wcześniej, niż wysłannik Raegana Poggy poinformował o tym Kardynała Glempa oraz biskupa Marcinkusa. Izraelski agent Nahum Admoni wy dostał tę informację od Poggy'ego w czasie obiadu w Paryżu gdzie omawiali sprawy kościoła. Również wspomniany powyżej program *Promis* został wykradzony Amerykanom przez wywiad izraelski. Zrobił to dyrektor wydziału operacyjnego Mossadu Rafi Eitan. Jak później wyznał prezydent firmy Inslaw Bill Hamilton, „Rafi zrobił ze mnie durnia, podobnie jak wielu innych”. Izraelczycy rozpracowali program *Promis*, wprowadzając do niego urządzenie szpiegowskie. Eitan wręczył ten program jako „podarunek z Izraela” polskiemu Żydowi dr Jerzemu Milewskiemu [szef Biura Koordynacyjnego Solidarności w Brukseli], który był odpowiedzialny za zbieranie pomocy finansowej dla Solidarności w czasie jego wizyty w Brukseli.

Arcybiskup Marcinkus urodził się i wychował na przedmieściach Chicago [Cicero], skąd wyniósł wiele metod gangsterskich, jak zastraszanie kasjerów w Banku Vaticano lub terroryzowanie biskupów. Jest tajemnicą jego pochodzenie!

Twierdził, że zajmuje drugie miejsce po papieżu na moskiewskiej liście 10 głównych celów. Jednakże, jak na biskupa miał dziwnych klientów jak kasyno w Monte Carlo, firmę produkującą broń Beretta lub kanadyjskiego producenta doustnych środków antykoncepcyjnych. Od czasu kiedy objął stanowisko prezydenta banku, Marcinkus powiększył inwestycje ponad wszelkie oczekiwania. Do 1983 r. depozyty bankowe warte były dziesiątki miliardów dolarów. W tym czasie Marcinkus był już mocno zaangażowany w masowe finansowe spekulacje, w które wciągnął Bank Vaticano. Papież Jan Paweł II zgodził się zrekompensować straty spowodowane spekulacjami Marcinkusa. W jednym z dokumentów opublikowanych przez Watykan w maju 1984 roku stwierdza się, że „banki międzynarodowe otrzymają około 2/3 z \$ 600 mln jakie pożyczę Bankowi Vaticano. Z tego \$ 250 mln będzie spłacone do 30-go czerwca 1984 r.”

(Tłumaczył Bob Rutecki, Los Angeles)

JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA!!!

www.european-magazine.com/meses/2004/octubre/ing/investvaticano3.htm
(Gordon Thomas, Gideon's Spies: *The Secret History of the Mossad*)

PAŃSTWOWE SZKOLNICTWO - CHORY TWÓR**PROTESTANTYZMU (CZĘŚĆ I) - Feliks Koneczny**

Aż do XVI w., nikt nie pomyślał iżby państwo miało zajmować się szkolnictwem. Przez całe wieki szkoły były monopolem Kościoła, nie z zasady wcale lecz z konieczności, bo tylko duchowieństwo mogło udzielać nauki książkowej, gdyż tylko ono ją posiadało. Dopiero protestantyzm stał się pomostem do szkoły państwowej.

Wszyscy byli zgodni z tym, że szkoła musi być wyznaniową, lecz w rozdrobnionym sekciarstwie nie każdą sektę było stać na własne szkolnictwo. Niejedna zaginęła z braku szkół. Wpraszano się więc panującemu o subwencję, a z tego prostym następstwem stawało się, że kto szkołę utrzymywał, ten nią rządził. Z drugiej strony przyznawano panującemu coraz bardziej prawo autentycznego interpretowania artykułów wyznaniowych; szkoły zaś pierwszym zadaniem i obowiązkiem było przekazywać “czystość” danego wyznania. Ostatecznie utrzymały się i stały się historycznymi te sekty, do których przystąpili panujący.

U nas Zygmunt August nie chciał być panem sumień. Był stanowczo katolikiem, a protestantów wyprowadzał w pole swoim “dojutrkwostem” i przyjął księgę ustaw soboru trydenckiego - lecz odmawiał stanowczo, gdy mu (ze stron obydwóch) nieraz proponowano, ażeby stał się zwierzchnikiem wyznaniowym (z czym łączyłaby się władza absolutna). Wytwarzały się też w Polsce całkiem inne pomysły o szkolnictwie, aniżeli w Niemczech. Szymon Marycki już w r. 1551 twierdził, że państwo winno się zająć szkolnictwem; powtarza to w r. 1558 Erazm Glincher Skrzetuski, wielki Zamojski w r. 1598 sam układa plany naukowe szkoły ośmioklasowej. Ma to być “schola civilis”; katolicka bez zastrzeżeń, pragnąca jednak wychować nie świeckiego polemizanta wyznaniowego, lecz obywatela. Następnie Sebastian Petrycy (1626) - kładzie większy nacisk na wychowanie moralne i kształcenie charakteru, aniżeli na samą naukę. Społeczno-obywatelskie cele szkoły - podkreśla z naciskiem najważniejszy pisarz pedagogiczny XVII w. Aleksander Olizarowski. Charakterystyczną zaś cechą polskiej kultury stało się, że wszyscy wybitni mężowie wszelkich zawodów zajmują się sprawami szkolnictwa; lecz pomysł szkoły państwowej nie przyjął się.

Tymczasem w Niemczech, Althusinus ujął sprawę teoretycznie w r. 1603 w ten sposób, że szkolnictwem musi kierować państwo, skoro ono stanowi zwierzchność kościelną; ma więc obowiązek, żeby panującemu wyznaniu zagwarantować prawowierność młodego pokolenia.

Niemieccy władcy katolicy nie chcieli poprzestać na władzy mniejszej niż książęta protestancy. W tym geneza józefinizmu. Na dworze Marii Teresy zrodziła się zasada: *Die schule ist ein Politicum*. Zjawia się nowy cel szkoły: hodowla wiernopoddania - prosta konsekwencja zwierzchnictwa nad sumieniami.

Hasło monopolu państwowego w szkolnictwie rozbrzmiewało atoli najpierw we Francji. W r. 1763 wystąpił Louis Chalotais z memoriałem że państwo nie może pozostawić szkół w czyimkolwiek ręku, skoro przez odpowiednio urządzone szkoły da się “w ciągu niewielu lat zmienić obyczaje całego narodu”, zakończenie memoriału brzmi w te słowa: “Krótko mówiąc, Wasza Królewska Mość miały po upływie niewielu lat, jakby nowy naród i to pierwszy wśród narodów”. Co za pojęcie o potęgze szkoły! Wkrótce Turgot domagał się osobnego urzędu do kierowania szkolnictwem publicznym, od elementarnej szkółki aż do uniwersytetów.

Pierwszy taki urząd powstał atoli w Polsce. Jeszcze Konarski nie myślał o szkolnictwie państwowym, lecz kasta Jezuitów groziła upadkiem przynajmniej połowy szkół; ażeby ocalić szkolnictwo od nagłej ruiny a dobra jezuitskie zachować dla szkolnictwa, obmyślono w r. 1773 Komisję Edukacyjną.

W Niemczech projekt państwowej władzy oświatowej głosił Martin Ehler w r. 1766, a Basedow wystąpił w r. 1768 już z żądaniem, by państwo nadzorowało też szkoły prywatne i z projektem szkoły “międzywyznaniowej”. Pruskie “Landrecht” w r. 1794 oznajmia, jako “Szkoły i uniwersytety są zakładami państwowymi”. J.G. Fichte zapędził się w r. 1808 tak daleko, iż zakwestionował prawo wychowawcze rodziny i proponował nawet falanstery dziecięce. Nader szeroko zakreślali prawa państwa wobec szkolnictwa nawet Niemeyer a i Herbart, chociaż byli przeciwnikami monopolu. Dieszerweg domaga się planów naukowych od władzy państwowej. - Schleiermacher głosi, że młodzież należy wychowywać “für einen bestimmten Staat”, a więc czyni wychowanie zawisłym od rodzaju państwa.

Dokładny plan szkolnictwa państwowego [antykościelnego] przedstawił we Francji Condorcet w r. 1792. Napoleon obwieścił w r. 1808, jako “szkolnictwo powierzone jest w całym państwie jedynie i wyłącznie władzom rządowym”. Zasady monopolu nie naruszył ani biskup de Frayssinous, minister oświaty za restauracji. Dopiero po rewolucji w r. 1848 wystąpiono z żądaniem wolności nauczania.

W Hiszpanii zaczęło się szkolnictwo państwowe dopiero od r. 1857, a państwowa ustawa szkolna w Królestwie Sardynii wyszła w r. 1895.

Cała Europa uwierzyła już w Chalostaisa’a. Metternich czy Mazzini wierzyli mocno, że opanowanie szkoły rozstrzyga o przyszłości kraju, że to jest “politicum” nie do pokonania. Tylko Anglia uchroniła się od przesądu polityczno-szkolnego.

Nadzór nad szkołami średnimi, ustanowiony w r. 1864, kontroluje tylko rachunki; przymus zaś szkolny nauki elementarnej, wprowadzany stopniowo w latach 1870-1880 pozostawia wolny wybór szkoły gminnej lub prywatnej. O monopolu państwowym nigdy tam nie było mowy.

JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA!!!

Uważałem za potrzebne podać ten przegląd, ażeby wykazać, że pomysł szkoły państwowej, a tym bardziej monopolu, jest wcale niedawnej daty; - że nie są to bynajmniej rzeczy "rozumiejące się same przez się", lecz wyniki z okoliczności. Mówiąc na ogół, jest to dar protestantyzmu.

Upaństwowienie szkół miało w swoim czasie swoje dobre strony. Państwo, uważając szkoły za swe najlepsze narzędzia, pomnażało je i dbało o ich poziom. Zaciążyło atoli nad wychowaniem publicznym owo "politicum", zwłaszcza, że kładziono na to nacisk tym silniejszy, im bardziej rządy się psuły, im bardziej obniżał się ich poziom moralny i umysłowy. Władza nad szkołami posłużyła wreszcie niemal wyłącznie do walki z Kościołem; my zaś w Polsce mieliśmy przeraźliwe zaiste widowisko, jak dla polityki szargało się szkołę, psując charakter młodzieży, a od nauczycieli wymagając wręcz braku charakteru. Trudno doprawdy nie nabrać przekonania, że lepiej "dmuchać na zimne", niż pozostawić jakąkolwiek możliwość nawrotu do poprzedniej "pedagogii".

Nie chcemy, żeby szkoła była "politicum"; nie chcemy pedagogii ministerialnej. Żądamy natomiast w imię naszego hasła etyki totalnej, żeby szkoła była rozsądnikiem moralności katolickiej; poza tem żeby służyła samej tylko oświacie i niczemu innemu. Szkoła nie może być ani areligijna, ani acywilizacyjna. Jakiejże ma służyć cywilizacji? Bizantyńskiej, turańskiej czy może żydowskiej? Jeżeli kto ma takie tendencje, niechaj występuje z nimi jawnie!

W szkole katolickiej i opartej na cywilizacji łacińskiej nie trzeba osobliwych zabiegów o wychowanie obywatelskie. Szkoła taka, a przy tym ściśle pedagogiczna, przejęta jest zawsze duchem obywatelskim. Człowiek religijny, porządny i świątły, ceniący swą osobowość i szanujący ją u innych, a przejęty altruizmem, będzie tym samym dobrym obywatelem polskim.

Szkoły powszechne i średnie ogólnokształcące są szkołami oświatowymi. Celem ich pogłębianie i szerzenie oświaty; nadto pewien typ szkoły średniej ma na celu przygotowanie do uprawiania nauki, do wstąpienia na uniwersytet.

Chcąc zabierać głos w sprawach szkół lub uniwersytetów, trzeba określić sobie należycie stosunek oświaty do nauki. Oświata jest to rozcieńczona nauka.

Stosunki ludzkie nie podlegają bynajmniej prawu przyrody, jako formy wyższe wywodzą się z niższych. Mylnym np., jest mniemanie jakoby wszystkie stany pochodziły od "chłopa" i podobnie mylnie sądzi się, jakoby uniwersytety są o 600 lat starsze od szkoły powszechnej. Nie wytwarzała oświata nauki, lecz przeciwnie, nauka oświatę, o ile nauka upadkowi była jawnie. W starożytnym Egipcie nie popularyzowano nauki, nie tryskała z niej oświata i dlatego z upadkiem uczonego kapłaństwa runęła też cywilizacja egipska. Oświata stanowi warunek przedłużenia bytu nauki, lecz ten żywioł pomocniczy musi sobie nauka wytworzyć sama. Nauka pochodzi z wytwórczości, zjawia się samorzutnie, sama sobie panią, sama sobie celem. Wykazałem gdzie indziej, że nauka jest bezprzyczynowa. Mieli słuszność Hellenowie: z piany morskiej rodzi się minerwa. Oświata jednak nigdy samoródtwa nie okazała.

Gdyby nagle zniknęło całe szkolnictwo oświatowe, uniwersytety zrekonstruowałyby oświatę. Natomiast bez wpływów uniwersytetów (choćby obcych, gdy nie ma swoich) oświata przeżuwałaby przez jakiś czas ostatnie wiadomości naukowe, lecz popularyzując je bez kontroli ze strony nauki, przeinaczałyby je coraz częściej i wypaczały, aż skończyłoby się na przesądach; nieuchronnie nastąpiłby zastój z braku świeżego pożywienia; przydługi zastój sprowadziłby zaś rozstrój i rozkład.

Nie można więc traktować uniwersytetów, jakby tolerowane zbytki, trochę z łaski, trochę dla "prestizu". W obniżaniu uniwersytetów mieści się zasypywanie źródeł oświaty.

W cywilizacji łacińskiej oświata towarzyszy wszystkim stanom i wszystkim szczeblom intelektu. Wymyślono jakąś tam specjalną oświatę "ludową"; nic takiego nie istnieje w rzeczywistości. Zasadnicza to wada, że się nie myśli o szerzeniu oświaty wśród warstw "wyższych", których intelekt polega na stopniowym zapominaniu tego, czego się kiedyś nauczyli w szkole. Zresztą można być (według wzorów niemieckich) nawet uczonym, a przy tym pozbawionym odpowiedniego stopnia oświaty.

U nas oświata opierała się od początku XIX w., na literaturze nadobnej. Tzw. ogólne wykształcenie kwitło na podłożu literackim. Były tego specjalne przyczyny i dobrze się stało, że się tak działo: przez Morze Czerwone dziejów porozbiorowych przeprowadził nas Mickiewicz. Ten okres skończył się, a epigonowie jego zaczynają być szkodnikami. Powiedziano o pewnym ministrze spraw wewnętrznych, że uczył się administracji na Słowackim. Dość już karykatury tego, co powinno pozostać wzniosłym, nawet wtedy, gdy przestaje być potrzebnym. Poloniści naszych gimnazjów stwierdzają, że młodzież już nie chce urabiać się na podobieństwo literatów. Ponieważ ogólne wykształcenie owija się zawsze około jakiegoś ulubionego przedmiotu, trzeba zawczasu zastanowić się nad zmianą kierunku, ażeby szkoła średnia w Polsce nie popadła w bezkierunkowość pedagogiczną. Sądziłbym, że geografia nadawałaby się najlepiej na mistrzynię polskiego ogólnego wykształcenia, najstosowniejsza do naszych potrzeb i upodobań. Nadzwyczajne urozmaicenie działów tej arcyrozległej nauki sprawi, że każdy uczeń znajdzie w niej, w którejś jej części, swą osobowość; nam zaś zależy jak najbardziej na pielęgnowaniu personalizmu.

Pozwolę sobie jeszcze na jedną uwagę; nie znające się na rzeczy władze państwowe narzucały szkole już od dwóch pokoleń kult miernoty. Wyniknęło to z mylnego zapatrywania, jakoby społeczeństwa rozkwitały poprzez podnoszenie przeciętnego poziomu. Skutek wzięto za przyczynę. Przeciętna miernota podnosi swój poziom automatycznie w miarę jak niebosiężnieją szczyty. Życie historyczne społeczeństw rozwija się przez wybitność personalizmów, a gdy tego zabraknie, poziom społeczny opada. Ogół winien służyć talentowi za piedestał. Dbajmy o szczyty, a reszta na pewno się znajdzie. Gdy ogół przestaje patrzeć w górę (bo nie ma na co), przestanie też stapać pod górę. Zupełnie to fałszywa droga, żeby szkołę urządzać dla miernoty, a

JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA!!!

zdolniejszych oddawać do osobnych szkół, na "elitę". Doświadczenie poucza, jak dalece nie sposób orzec na pewno, który z żaków szkolnych rozwinie się w talent, a który stępuje potem na miernotę; toteż wybieranie "elity" pomiędzy chłopcami jest po prostu fałszywą grą. Tacy wybrańcy tępieją zwykle od samej zarozumiałości. Są to eksperymenty antypedagogiczne. W klasie zaś szkolnej zdolniejsi są niezbędni, ażeby stanowić drogowskaz w górę i zachętę.

Nie należy też obniżać poziomu klasy balastem uczniów leniwych, tępych, krnąbrnych. Jeżeli nauczyciel ma być odpowiedzialnym za wyniki nauczania, musi szkoła mieć prawo, żeby się pozbywać uczniów niepożądanych i wydalać ich. Ukochanie miernoty doprowadziło do tego, że można siedzieć trzy lata w jednej klasie.

Dobra szkoła nie może być tania. Ciężkie to zadanie na kraj ubogi. Cała nadzieja w tym, że w państwie obywatelskim, skoro odpadną koszty biurokracji będzie można przeznaczyć na szkoły znacznie większy procent budżetu. I to jednak nie wystarczy.

CDN

Prof. Feliks Koneczny – [Organizacja Monarchistów Polskich]**ABRAHAM LINCOLN I JOHN F. KENNEDY**

- Zamordowani, ponieważ chcieli sprawiedliwości

Abraham Lincoln i John F. Kennedy zostali zamordowani podczas sprawowania władzy prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Obydwaj stworzyli swój własny system pieniężny, by zarządzać państwem, kiedy pełnili funkcję prezydenta. Czy zamachy te to zwykły przypadek?

Dlaczego mordować prezydenta? Dlaczego wszystko musi być ukrywane i utrzymywane w tajemnicy? Co próbuje się ukryć przed Amerykanami i całym światem?

Fakty, które przedstawiamy przemówią same za siebie.

Podczas Wojny Domowej [1861-1865], prezydent Lincoln potrzebował pieniędzy do finansowania jej kosztów w walce z Południem. Bankierzy żądali od niego od 24% do 36% odsetek. Lincoln był przerażony i odstąpił od tego bardzo wyczerpany, gdyż był człowiekiem zasad, i nie mógł myśleć o pogrążeniu swego ukochanego kraju w tak ogromnym długi, którego nie byłby w stanie spłacić.

W końcu doradzono prezydentowi Lincolnowi, żeby pozyskał Kongres Stanów Zjednoczonych do przyjęcia prawa (ustawy), upoważniającego do emisji legalnego środka płatniczego, aby pokryć koszty wojny. Lincoln uznał wielkie korzyści tego przedsięwzięcia. Oto jak o tym napisał:

„... daliśmy ludziom tej Republiki najwspanialsze błogosławieństwo, jakiego kiedykolwiek dostąpili - ich własne banknoty, by spłacili nimi swoje własne długi...”

Banknoty skarbowe wydrukowano w kolorze zielonym na odwrocie; dlatego ludzie nazywali je „zielonymi dolarami” [Green backs].

Lincoln wydrukował Green backs o wartości 400 milionów dolarów [dokładna ilość wynosiła 449,338,902 \$]. Były to pieniądze które wytworzono na jego polecenie, pieniądze bez długu i bez odsetek, przeznaczone na sfinansowanie wojny. Służyły one jako prawny środek płatniczy na pokrycie wszystkich długów publicznych i prywatnych. Lincoln wydrukował je: wypłacał nimi żołd żołnierzom, opłacał pracowników amerykańskiej służby cywilnej i kupował zaopatrzenie na wojnę. Niedługo potem *The London Times* napisał:

„Jeżeli ta szkodliwa polityka finansowa, która wywodzi się z Republiki Północnej Ameryki, zakorzeniłaby się na stałe, to rząd będzie mógł zaopatrywać się we własny pieniądz bez żadnych kosztów. Spłaci długi i pozostanie bez długów. Będzie miał wszystkie niezbędne pieniądze do prowadzenia gospodarki i handlu. Stałoby się to sukcesem bez precedensu w historii cywilizowanych rządów na świecie. Mózgi i bogactwo wszystkich krajów napłynęłyby do Ameryki Północnej. Rząd taki musi zostać zlikwidowany, albo to on zlikwiduje wszystkie monarchie na świecie”.

Oczywiście bankierzy to rozumieli. Jedyną rzeczą, powtarzam, jedyną rzeczą, która jest zagrożeniem dla ich władzy są suwerenne rządy emitujące gotówkowy pieniądz bez długu i odsetek. Wiedzą oni, że złamałoby to władzę międzynarodowych bankierów.

W ODWECIE

Po opublikowaniu tego artykułu w *The London Times* rząd brytyjski, który był kontrolowany przez londyńskich i innych europejskich bankierów, opowiedział się za poparciem Południowych Konfederatów, mając nadzieję na pokonanie Lincolna i Unii Stanów oraz zlikwidowanie tego rządu, który, jak stwierdzili, musi zostać zlikwidowany.

ZOSTALI POWSTRZYMANI PRZEZ DWA WYDARZENIA

Po pierwsze, Lincoln znał Brytyjczyków i wiedział że Anglia nie mogłaby poprzeć niewolnictwa, dlatego ogłosił „proklamację zniesienia niewolnictwa”, tzw. Proklamację emancypacji [Emancipation Proclamation] która deklarowała, iż niewolnictwo w Stanach Zjednoczonych zostało zniesione. W takiej sytuacji londyńscy bankierzy nie mogli otwarcie poprzeć Konfederacji, ponieważ ludność Anglii nie opowiedziałaby się za poparciem niewolnictwa.

Po drugie, car Rosji wysłał część rosyjskiej floty do Stanów Zjednoczonych z poleceniem, by admirał floty działał pod dowództwem Abrahama Lincolna. Okręty rosyjskiej floty stały się zagrożeniem dla floty brytyjskiej, która zamierzała przerwać blokadę i pomóc Południowi.

Północ wygrała wojnę i Unia została uratowana. Ameryka pozostała jednym narodem. Oczywiście, bankierzy nie zamierzali zrezygnować tak łatwo, gdyż byli zdecydowani położyć kres wolnym od długu i odsetek zielonym

JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA!!!

dolarom Lincolna. Został on zamordowany przez agenta bankierów tuż po zakończeniu wojny.

Zaraz po zamachu Kongres unieważnił Ustawę Zielonego Dolara i w jej miejsce wprowadził Narodowy Akt Bankowy [National Banking Act]. Narodowe banki miały być własnością prywatną, a narodowe banknoty emitowane przez nie, miały być oprocentowane. Akt zapewniał również, że zielone dolary powinny zostać usunięte z obiegu z chwilą, kiedy powróciły do Skarbu Państwa jako należność za podatki.

Odbiegamy w czasie - w 1972 roku poproszono Departament Skarbu Państwa Stanów Zjednoczonych o obliczenie kwoty odsetek, która miałaby być zapłacona, gdyby te 400 milionów dolarów zostało pożyczone z oprocentowaniem, zamiast wyemitowane przez Abrahama Lincolna. Dokonano potrzebnych obliczeń i po kilku tygodniach Departament Skarbu Państwa Stanów Zjednoczonych oświadczył, że rząd Stanów Zjednoczonych zaoszczędził na spłacie odsetek 4 miliardy dolarów, ponieważ Lincoln tworzył swoje własne pieniądze. Możecie sobie wyobrazić, ile rząd zapłacił i ile jesteśmy winni jedynie z tytułu oprocentowania.

USTAWA O REZERWIE FEDERALNEJ

W ciągu następnych pięćdziesięciu lat dokonano wielu zmian w prawie monetarnym i bankowym. Ostatecznie w 1913 bankierom udało się osiągnąć legalizację Ustawy o Rezerwie Federalnej [Federal Reserve Act], którą zatwierdził Kongres w przeddzień Bożego Narodzenia. Zastąpiła ona Narodowy Akt Bankowy, który wcześniej zastąpił Ustawę Zielonego Dolara. Gdyby rząd kontynuował politykę Abrahama Lincolna, to ostrzeżenia przedstawione w *The London Times* sprawdziłyby się. Ameryka stałaby się narodem wolnym od długów i najbardziej prosperującym na świecie. A mózgi i bogactwo świata przybyłyby do Ameryki.

Zatwierdzając Ustawę o Rezerwie Federalnej - Kongres pozbył się władzy tworzenia swoich własnych pieniędzy - która była mu dana przez Konstytucję Stanów Zjednoczonych i przekazał tę władzę prywatnym bankierom, którzy nazywali się Rezerwą Federalną. Bankierzy osiągnęli swój ostateczny cel, dlatego do dziś w Stanach Zjednoczonych działa bank centralny, który jest własnością prywatną. Posiadają oni teraz władzę kierowania państwem przez kontrolę tworzenia pieniędzy i swobodę pobierania odsetek, czego tak bardzo pragnęli.

Jak powiedział to pewnego razu Mayer Anselm Rothschild: *„Pozwólcie mi tworzyć i kontrolować pieniądze państwa, ale nie dbam o to, kto ustala jego prawa...”*

Żaden następny prezydent Stanów Zjednoczonych od czasu Abrahama Lincolna nie ośmielił się sprzeciwić systemowi i tworzyć swoje własne pieniądze, gdyż jakże wielu tak zwanych „demokratycznie wybranych” prezydentów było jedynie instrumentami lub marionetkami w rękach bankierów. Tak było do czasu, kiedy John F. Kennedy objął posadę.

Prezydent Kennedy nie bał się przeciwstawić systemowi, gdyż rozumiał jak System Rezerwy Federalnej był wykorzystywany do niszczenia Stanów Zjednoczonych. Jako że sprawiedliwy i honorowy człowiek nie mógł on tolerować takiego stanu, który śmierdział korupcją od A do Z. Jasne jest, iż musiał on wiedzieć o zielonych dolarach, które stworzył Abraham Lincoln, kiedy piastował posadę.

4 czerwca 1963 r. prezydent Kennedy podpisał dokument prezydencki, zwany Dekretem Prezydenta nr 11110 [Executive Order 11110], który stanowił poprawkę Dekretu Prezydenta nr 10289 z dnia 19 września 1951 r. Dało to Kennedy'emu, jako prezydentowi Stanów Zjednoczonych, prawną możliwość tworzenia własnych pieniędzy potrzebnych do prowadzenia działalności państwa, pieniędzy, które należałyby do społeczeństwa i byłyby wolne od długu i odsetek. Wydrukował więc banknoty Stanów Zjednoczonych, kompletnie ignorując banknoty Rezerwy Federalnej pochodzące z prywatnych banków Rezerwy Federalnej.

Nasze obliczenia pokazują, że Kennedy wyemitował 4 292 893 825 dolarów w gotówce. Było oczywiste, że Kennedy zdecydował się podważyć System Rezerwy Federalnej Stanów Zjednoczonych.

Zaledwie kilka miesięcy później, w listopadzie 1963 r. światem wstrząsnęła szokującą wiadomością o zamachu na prezydenta Kennedy'ego. Nie podano, oczywiście, żadnych powodów, dla jakich ktoś chciałby popełnić tak okropne przestępstwo. Ci, którzy wiedzieli cokolwiek na temat pieniędzy i bankowości nie potrzebowali dużo czasu, aby puzzle połączyć w całość. Z całą pewnością prezydent Kennedy miał zamiar unieważnić Ustawę o Rezerwie Federalnej z 1913 r., by przywrócić Kongresowi Stanów Zjednoczonych władzę tworzenia swoich własnych pieniędzy.

Interesujące jest to, że następnego dnia po zamachu na Kennedy'ego, wszystkie banknoty Stanów Zjednoczonych, które wyemitował Kennedy, zaczęły być wycofywane z obiegu. Czy stało się to poprzez dekret prezydencki nowo zaprzysiężonego na urząd prezydenta Lyndona B. Johnsona? Czy prezydent Johnson bał się bankierów? Czy był on jednym z ich instrumentów? W każdym bądź razie wszystkie pieniądze wytworzone przez prezydenta Kennedy'ego zostały zniszczone i ani słowa nie powiedziano Amerykanom. [od red.: Banknoty wydrukowane przez prezydenta Kennedy'ego z napisem Banknot Stanów Zjednoczonych", a nie jak obecnie: „Banknoty Rezerwy Federalnej”, można kupić dzisiaj tylko na placach targowych i w antykwariatach.

LEKCJA NAUKI

Dużo można się nauczyć z naszej historii. Dziś znajdujemy się w 2003 r., a Stany Zjednoczone w dalszym ciągu funkcjonują pod kierunkiem Systemu Rezerwy Federalnej. Ten system pograżył już Stany w ponad 7-bilionowym długu federalnym i w ponad 43-bilionowym długu narodowym, długu, którego nigdy nie będziemy w stanie spłacić. System Rezerwy Federalnej jest także odpowiedzialny za każdy rodzaj korupcji, jaki tylko jesteśmy w stanie sobie wyobrazić. Ale jak dotąd możemy usłyszeć tylko o bardzo znikomych protestach ze strony obywateli amerykańskich.

Wszystko, co bankierzy muszą zrobić, ażeby utrzymać swoją władzę, to wyeliminować kilku polityków, którzy uczciwie pracowali dla reformy naszego systemu ekonomicznego. Reszta ludzi w większości pozostaje w

JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA!!!

ignorancji i pod kontrolą. Jest rzeczą oczywistą że Amerykanie muszą otworzyć oczy na prawdę.

Spółeczeństwo i to w większości musi zostać poinformowane na temat Rezerwy Federalnej, a następnie wspólnie zjednoczyć się, aby wyrzucić nacisk na rząd, żeby unieważnić Ustawę o Rezerwie Federalnej z 1913 r. W przeciwnym razie, skończy się to katastrofą dla Stanów Zjednoczonych.

Nie może być pokoju bez sprawiedliwości i nie może być sprawiedliwości bez reformy naszego systemu ekonomicznego, ponieważ to finansjera stoi za korupcją w naszym rządzie.

Abraham Lincoln i John F. Kennedy mieli odwagę stanąć w obronie zasad i walczyć o sprawiedliwość. Obaj przeszli do historii jako prawdziwi patrioci Stanów Zjednoczonych. Ale czy my, jako obywatele, mamy odwagę kroczyć za ich przykładem?

Melvin Sickler (redaktor „Michaela”, rodowity Amerykanin)

ŚWIATOWY KRYZYS – GESZEFT WSZECHCZASÓW**CZĘŚĆ II (ostatnia)**

Nikt dziś nie jest w stanie określić rozmiarów finansowych kryzysu, ponieważ nie istnieją mierniki do określenia ilości pieniędzy rzeczywistych, a tym bardziej wirtualnych, uzyskiwanych z kredytów bezgotówkowych i z transakcji na instrumentach pochodnych, tzw. derywatach.

Niektórzy ekonomiści ostrożnie szacują ilość pieniędzy rzeczywistych na maksimum 5% ilości pieniądza ogółem, czyli łącznie z wirtualnym. Pewne pojęcie o tym szacunku dają raporty Banku Rozrachunków Międzynarodowych w Bazylei: **dzienne wartości** transakcji na świecie:

0, 74 bln = 740 mld \$ USA (w 1989 r.)

1 bln = 1 000 mld \$ USA (w 1992 r.)

1700 bln = 1700 000 mld \$ USA (w 2007 r.)

(Proszę zwrócić uwagę na szybki wzrost podanych kwot)

Roczny Produkt Krajowy Brutto wszystkich państw łącznie: **50 bln \$ USA** (w 2007 r.)

Wynikałoby z powyższego zestawienia że produkcja, usługi, dobra wytworzone w ciągu roku przez cały świat są sprzedawane i kupowane 34 razy w ciągu każdego dnia. Jest to obraz astronomicznego oszustwa - geszeftu wszechczasów, jakiego dopuściła się finansowa oligarchia kontrolująca światowe finanse (banki centralne są całkowicie niezależne od rządów państw, systemy bankowe są prywatne).

W kontekście powyższych liczb rozdmuchiwany przez mondialistyczne media przekręt żydowskiego bankiera, B. Madoffa na 50 mld \$ USA wywołuje raczej śmiech. Jest to tylko okruczeństwo rzucony z pańskiego stołu wygodniałej sprawiedliwości tłuszczy - B. Madoff żyje spokojnie na wolności.

Z kolei sławny podatek od spekulacyjnych transakcji zaproponowany przez J. Tobina (Nobel w dziedzinie ekonomii 1981) jest niemoralny i matematycznie nielogiczny. Niemoralny, ponieważ sankcjonuje złodziejstwo, jeśli złodziej zostawi nam odrobinę swojego łupu, a praktycznie naszej własności. Nilogiczny matematycznie, bo żąda opodatkowania wirtualnych pieniędzy, a w efekcie to przecież społeczeństwa będą musiały wypracować (urealnici) ten podatek.

Już w latach 1970-tych niezależni ekonomiści ostrzegali, że kryzys, czyli brak pieniędzy nagle i wszędzie może nastąpić każdego dnia.

Co to znaczy, ktoś spyta? Ogólne prawa fizyki są słuszne również w obszarze ekonomii. Ciecz w naczyniach połączonych ma zawsze jeden, ten sam poziom - znamy wszyscy to prawo. Jeśli do takich naczyń dołączymy kolejny zbiornik, poziom cieczy obniży się. Im większy zbiornik dołączymy, tym poziom cieczy będzie coraz niższy, aż przestanie być zauważalny.

W gospodarce światowej tym ogromnym pustym zbiornikiem jest stan bankowych kont z wirtualnymi pieniędzmi, a cieczą jest pieniądz rzeczywisty. A zatem, kryzys, czyli brak pieniędzy - ten prawie niewidoczny niski poziom cieczy - będzie trwał tak długo, jak długo pusty zbiornik będzie się wypełniał czyli aż zapisana wartość pieniądza wirtualnego zostanie uzupełniona pieniądzem rzeczywistym i to przy założeniu, że nie będziemy powiększać naszego zbiornika, tzn., jeśli zastopujemy mechanizmy kreacji pieniądza wirtualnego. A więc, kiedy wypełni się ten „zbiornik wirtualnych pieniędzy”?

Pieniądz wirtualny, dzięki zmyślnym mechanizmom kreacji (oszustwa) przyrasta rocznie w tempie geometrycznym ($an+1 = an \times q$, gdzie $q > 1$), pieniądz rzeczywisty przyrasta zgodnie z rocznym rytmem produkcji dóbr i usług [bankowe i giełdowe spekulacje finansowe nie powodują przyrostu pieniądza rzeczywistego], czyli zawsze o jakąś część poprzedniej wartości ($an+1 = an \times q$, gdzie $q < 1$). Tak, więc nie dokonując żadnych zmian w systemach finansowych i gospodarczych państw i świata nigdy nie zrównamy ilości pieniądza rzeczywistego z wirtualnym. Weszliśmy w kryzys permanentny. **Neoliberalna gospodarka ze swoim złodziejskim systemem finansowym osiągnęła kres swoich dni.** Ze taki dzień nadejdzie twórcy geszeftu wszechczasów zdawali sobie sprawę. Jednak nie są skłonni do jego naprawy, a tym bardziej do porzucenia lichwy. Musieliby bowiem oddać narodom to, co im zrabowali i pozbawić się korzystnego złodziejskiego procederu dającego polityczne wpływy na sprawy tego świata.

Stąd pojawił się pomysł na UE i strefę € (euro). Jest to pomysł dość stary, sięga 1913 roku. Zniszczone dziś USA i bezwartościowy \$ USA trzeba zastąpić nowym państwem i nową światową walutą i proceder będzie można uprawiać nadal. Ponieważ nie ma zgody wśród „finansowej braci” po obu stronach wielkiej wody pojawiła się koncepcja zastąpienia \$ USA przez Amero, walutę zjednoczonych państw Kanady, USA i Meksyku. Okazuje się jednak że rozmiary światowego przestępstwa są zbyt rozległe i nie można łatwo uciec od \$ USA. Co zrobić

JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA!!!

z międzynarodowymi zobowiązaniami denominowanymi w \$ USA? Jeśli przepisze się je na € (euro) lub na Amero, to cała operacja niczego nie rozwiązuje.

Widmo śmierci - demokracji bezpośredniej zaczyna zaglądać w oczy światowym finansistomzłodziejom. Ich organizacje: Rada Stosunków Zagranicznych [CFR], grupa De Bilderberg, Komisja Trójlateralna, Klub Rzymski, [w Polsce Fundacja S. Batorego], MFW, BS oraz masońskie loże wydają się bezsilne - rozmiary kryzysu przerosły ich samych. A bajki o liberalnym kapitalizmie, o samonaprawczych mechanizmach „wolnego rynku” okazują się być jedynie wielką lipą.

Pojawiła się, więc koncepcja wojny domowej w USA i rozbitcie ich na mniejsze państwa - koncepcja najbardziej prawdopodobna (<http://online.wsj.com/article/SB123051100709638419.html>). Jeśli nie dojdzie do samoczynnego wybuchu społecznego niezadowolenia w USA, ten wybuch trzeba będzie sprowokować. Przekierowując jednak słuszną wrogość Amerykanów wobec rządzącej oligarchii finansowopolitycznej winnej upadku USA, na walkę między poszczególnymi stanami (lub grupami stanów) o własną niezależność państwową, o wyzwolenie spod lichwiarskiego kapitalizmu USA.

Jeszcze w pierwszej połowie XX w. skutki kryzysów można było „naprawiać” wojnami nakręcającymi koniunkturę gospodarczą. Dziś jest to już nie możliwe, ze względu na rozmiary kryzysu, jak i na atomową równowagę największych potęg. Finansowa mafia z USA musi się, więc pożegnać z myślą o przejęciu bogactw naturalnych Rosji, czy zlokalizowanych w Tybecie bogactw Chin, żeby w cenie surowców naturalnych upychać puste \$ USA, czy jego zamienniki. A w starciu sił konwencjonalnych USA nie mogą mieć pewności na sukces, raczej na porażkę. Co prawda, finansowi „eksperti” z UE wymyślili że zamiast surowców naturalnych można do tego samego celu wykorzystać produkcje żywności, ale nie jest to dobry pomysł. Zapotrzebowanie na żywność jest wprost proporcjonalne do liczby ludności i zwiększanie produkcji żywności ponad ten warunek jest bezcelowe i stanowi, zatem naturalne ograniczenie dla kreacji pieniądza wirtualnego.

No cóż, zostaje tylko wojna domowa w USA, w wyniku której powstanie kilka państw. Jedno z nich będzie musiało mieć „szczęście” przejęcia zobowiązań finansowych po niewypłacalnych długach USA. Oczywiście, armia USA z potencjałem nuklearnym przypadnie najbogatszemu (bez długów) nowemu państwu.

Metoda ta została sprawdzona przy tzw. procesach naprawczych zadłużonych firm. Dzieli się takie firmy na małe samodzielne kawałki, jeden z nich obejmuje długi całej firmy. Następuje sprzedaż niezadłużonych nowych firm, a ta z długami upada lub jest przejmowana przez wierzycieli za 1 \$. Wiele instytucji bankowych specjalizowało się w takiej działalności. Teraz tę metodę trzeba będzie zastosować do jednego wielkiego koncernu rolnoprzemysłowego, jakim jest państwo.

Czy ktoś widział urodzajne pole po przejściu przez nie szarańczy? Podobnie wyglądają dziś USA. Tak też wyglądała Polska w XVIII w. i obecnie od 1989-2009.

Kryzysowi towarzyszą zadziwiające zjawiska. Niedawno byliśmy świadkami szybko rosnących cen ropy, do 150 \$ USA za baryłkę. Nagle cena spadła do poziomu z 2006 r., do 40 \$ USA za baryłkę. Żaden klakier „wolnego rynku” nie potrafi tego wyjaśnić. Nie spadło zużycie ropy, nie zwiększyła się jej produkcja, więc co się stało? A, spytajcie niejakiego Leszka Balcerowicza., bo to na pewno sprawka „niewidzialnej ręki wolnego rynku”.

Ano, „wolny rynek”, czyli lichwiarze-finansiści doszli do wniosku, że na wzroście cen ropy, który miał ratować puste \$ USA, za dużo zarabia Rosja, poza tym dodatkowo pogłębia on kryzys.

ISTNIEJE WYJŚCIE

Koniec światowego geszeftu musi nastąpić - **nie można ukraść narodom więcej, niż są one zdolne wytworzyć**. Materia gospodarcza zaczyna stawiać samoistny opór. Chodzi teraz tylko o to, żeby w jakimś rozsądnym czasie **wyeliminować geszefciarzy z życia państw i narodów** - to im się po prostu należy.

Z punktu widzenia racjonalnej ekonomii recepta na kryzys jest prosta. Wymienię główne postulaty:

1. długi państw należy anulować,
2. musi istnieć waluta narodowa i parytet kruszcu,
3. bank centralny i system bankowy muszą być państwowe (dopuszczalne banki spółdzielcze),
4. wszelkie mechanizmy kreacji wirtualnego pieniądza (w tym giełdy papierów) są zakazane,
5. ilość pieniądza w gospodarce musi być równoważna ilości dóbr i usług,
6. nowe dobra (nie konsumpcyjne) muszą mieć pokrycie w nowym narodowym pieniądzu,
7. należy dążyć do autarkii gospodarczej, co nie wyklucza wymiany międzynarodowej,
8. długi konsumenckie nie mogą pozbawiać majątku sprzed zobowiązania (nigdy mieszkania, domu, warsztatu pracy), a ich oprocentowanie nie może być wyższe od wzrostu gospodarczego i od realnego wzrostu dochodów ludności.

Zwolennicy niezależności banku centralnego [skorumpowani politycy i ekonomiści] twierdzą, iż rząd może wykorzystać taką sytuację do swobodnego drukowania pieniędzy (na początku lat 1990 w Polsce dopuścił się tego niejaki Leszek B. jako min. Finansów i wicepremier RP), co powoduje inflację. Trudno nie przyznać im racji. Jednak nigdy dotąd żaden rząd żadnego kraju nie doprowadził do załamania światowej gospodarki. Żaden rząd, nie wydrukował takiej ilości pieniędzy, która byłaby porównywalna z rozmiarami kreacji pieniądza bezgotówkowego przez banki prywatne. Poza tym władze kraju są mniej lub bardziej demokratycznie obieralne, a prywatnych właścicieli banków nie wybiera nikt. Za to oni wybierają i korumpują wszelkie władze. Niezależny bank centralny w systemie bankowym komercyjnym jest uzależniony od tego systemu, a nie zależy od narodu i krajowej gospodarki względem, której powinien być służebny.

JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA!!!

Najsilniejsze gospodarki świata, takie jak USA, Japonia, Niemcy, Francja, czy absurdalnie złowieszcza UE nie potrafią zahamować spadających w dół wskaźników ekonomicznych.

Dzisiejszy kryzys był przewidywany w latach 1970 przez prawdziwych ekspertów, myślących logicznie oraz w kategoriach etyki katolickiej. Odwrót od zła jest konieczny i nieuchronny. Musi nastąpić już w najbliższych latach. Otwarte pozostaje jednak pytanie, jak zachowają się światowi finansisci-oszuści dysponujący uzbrojoną po zęby armią USA?

Jako katolik opowiadam się za pojednaniem z winowajcami światowej i naszej narodowej tragedii, ale za pojednaniem w duchu katolickim. Winowajca naprawia wyrządzone krzywdy, zwraca to co zrabował, wyraża skruchę i żal, przyrzeka poprawę i poddaje się karze. W każdym innym przypadku mamy obowiązek całkowitego zniszczenia zła, żeby nie mogło odrodzić się w przyszłości, inaczej staniemy się współwinnymi kolejnych tragedii własnego i innych narodów.

Dariusz Kosiur – (ProPolonia)
